



Futsal. Najlepsi z nagrodami

Jacek Bujnik i Kamil Łazuka

strona 20



Wyjątkowy dzień w Jedynce

strona 24

Święto kobiet w gm. Siemień

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

21 - 27 marca 2023 r. ■ nr 12 (782) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA



Anna Maria Adamiak

Zwłoki młodej kobiety koło torów kolejowych

Znowu głośno o zagadkowej śmierci pod Parczewem



Śledztwo zostało umorzone, ale zagadki nie rozwiązano.

STRONA R2

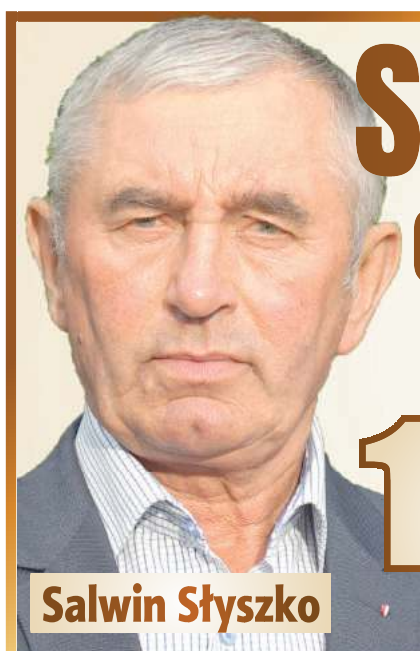
Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Z Parczewa wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa

STRONA 5

Mieszkańcy Parczewa w obronie Jana Pawła II

STRONA R5



Salwin Słyszko

Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Parczewskiej!

109

Sukces sołtysa Zaliszcza w gminie Podedwórze.

Salwin Słyszko **GŁOSÓW**

STRONA 3

Dzban monet boratyniek już w białskim muzeum



STRONA R4

Znalezisko trafiło w depozyt do działu archeologii Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej

Pod Parczewem zbudowali chodnik.

Mieszkańcy: Tam potrzebna jest ścieżka rowerowa

STRONA 24

Ogromne podwyżki cen ciepła w Parczewie. Nawet 75 procent!

STRONA 4

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500



APTEKA

Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU21 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Gródek Szlachecki (3)22 marca,
godz. 8.00 - 12.00,
Gródek Szlachecki (2)24 marca,
godz. 8.00 - 17.00,
Jabłoń Kol. (7)MASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Powiat parczewski: zderzenie
volvo z mercedesem wartym
setki tysięcy

Volvo zderzyło się z wartym setki tysięcy złotych mercedesem na drodze wojewódzkiej numer 815 w gminie Siemień. Zdaniem policji zawinił kierowca pierwszego z aut, który tłumaczył, że oślepiło go słońce.

Wszystko rozegrało się w środę, 8 marca, przed godziną 9 w miejscowości Działyn. Służby ratunkowe dostały automatyczne zgłoszenie o wypadku z tzw. systemu eCall, który jest montowany w drogich samochodach.

– Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że jadący od strony Juliopola kierowca volvo nie ustąpił pierwszeństwa mercedesowi jadącemu w kierunku Lubartowa, uderzając w jego tył. 40-latką kierującą mercedesem trafiła do szpitala, oboje kierujący



Volvo zostało poważnie uszkodzone

byli trzeźwi, podróżowali sami – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

49-letni mieszkaniec gm. Siemień kierujący volvo tłumaczył mundurowym, że podczas wyjazdu na skrzyżowanie oślepiło go słońce.

– Mężczyzna twierdził, że w ostatniej chwili zobaczył mercedesa, a pomimo próby hamowania, nie udało się

uniknąć zderzenia – dodaje Semeniuk.

Policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów ze względu na uszkodzenia. Nie wiadomo jeszcze, czy zderzenie zostanie ostatecznie sklasyfikowane jako wypadek, czy też jako kolizja, za którą grozi tylko mandat. Wszystko będzie zależało od tego, na ile poważne okażą się obrażenia doznane przez 40-latkę.

GR

Co, gdzie, kiedy?

MARZEC
21
wt.Thriller
„Wyrwa”Kino w Parczewie,
godz. 18MARZEC
24
pt.Spotkanie
z książką oraz
zajęcia warsztatowe „Koszycki
wielkanocne”GBP w Sosnowicy
– filia w Zienkach,
godz. 13MARZEC
24
pt.Pierwsze warsztaty
plastyczne dla dzieci
(obowiązywały
zapisy i opłata)Gminna Biblioteka Publiczna
w Podedwórzcu,
godz. 14.30MARZEC
24
pt.Ekstremalna
Droga Krzyżowa
(szczegóły
na str. 5)

Kościół Opatrzności Bożej w Parczewie, godz. 19

Kolejne koncerty w mieszkaniu

PARCZEW: Wierzbówka, to mała miejscowość koło Parczewa. Mała, ale coraz bardziej znana, a wszystko za sprawą domowych koncertów u rodziny Kasi i Arka Kowalczyków.

Fotel, kanapa, poduszka na podłodze, filiżanka kawy czy kubek herbaty, (albo to, co sobie przyniesiesz) - na to mogą liczyć wszyscy, którzy wezmą udział w domowym koncercie.

Wyjątkowo klimatyczny koncert Grzegorza Paczkowskiego jest już z nami, za nami też występ niezwykłego artysty Henry No Hurry, który do tra-



Grzegorz Paczkowski zaczynał swoją przygodę z muzyką i śpiewem, jak większość nastolatków, od wierszy pisanych do szuflady i jako jedyny w rodzinie gra i śpiewa. Pierwszy występ przed publicznością miał miejsce na szkolnym koncercie piosenki miłosnej, na którym zaśpiewał wraz z przyjaciółką i zajęli 3 miejsce.

- Domowe koncerty są o wiele trudniejsze, niż te na wielkich scenach - mówił po koncercie Grzegorz Paczkowski. - Publiczność jest bardzo blisko i jest to za zwyczaj mała grupa ludzi, bo jesteśmy ograniczeni rozmiarem mieszkania, którą trzeba po prostu do siebie przekonać. Odległość sprawia, że widz zauważy każdą twoją pomyłkę czy grymas, ale to wszystko daje też ogromną satysfakcję.

ema

Znany muzyk wystąpił w Parczewie.
Tłumy na widowni

Szymon Wydra, znany muzyk, wystąpił w Parczewskim Domu Kultury.

Koncert został zorganizowany z okazji Dnia Kobiet i cieszył się dużym zainteresowaniem. Wydrze towarzyszył gitarzysta - Zbigniew Suski.

Szymon Wydra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich wokalistów, choć lata największej popularności prawdopodobnie ma już za sobą. Jego kariera, jak czytamy na stronie inter-



Zbigniew Suski i Szymon Wydra

netowej wydra.pl, nabrała tempa wraz z udziałem muzyka w pierwszej edycji programu „Idol”.

Najbardziej znane utwory Szymona Wydry to „Życie jak poemat”, „Teraz wiem – carpe diem”, „Bezczas”, „Gdzie jesteś dziś” czy „Pozwól mi lepszym być”. Muzyk ma na koncie liczne sukcesy, został wybrany artystą roku w plebiscycie Eska Music Awards, a utwór „Życie jak poemat” uzyskał tytuł przeboju roku w konkursie Złoty Dziób Radia Wawa.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Salwin Słyszko Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Parczewskiej!

Salwin Słyszko, sołtys Zaliszcza w gm. Podedwórze, został Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Parczewskiej. Wygrał nasze głosowanie, zdobywając 109 głosów i wyprzedził Anetę Szewczyk, radną powiatu parczewskiego.

Nasi Czytelnicy zgłosili 25 osób, redakcyjne jury wyłoniło finałową dziesiątkę kandydatów i odbyło się głosowanie. Trwało do 16 marca. Człowiekiem Roku Ziemi Parczewskiej 2022 został Salwin Słyszko.

– To bardzo miłe, że sołtys położonej na uboczu wsi wygrał ze znanymi w powiecie osobistościami. Cieszę się, że ludzie mają do mnie zaufanie, staram się angażować w życie społeczne, wygląda na to, że ludzie mnie jeszcze trochę lubią

(uśmiech – dop. aut.). Co ciekawe początkowo zamierzałem nie startować w plebiscycie „Wspólnoty” z powodu osobistej tragedii – mówi zwycięzca naszego plebiscytu.

Pan sołtys dziękuje za wsparcie swojej całej rodziny: przyjacielom, pani wójt gminy Podedwórze, pracownikom gminy oraz biblioteki.

– Dziękuję mieszkańcom Zaliszcza i całej gminy Podedwórze. Dziękuję członkom Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, należę bowiem do parczewskiego oddziału organizacji; dziękuję wszystkim znajomym druhom, Kołu Gospodyń Wiejskich, pani dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze, nauczycielom placówki oraz wszystkim znajomym – wylicza pan Salwin.

Grzegorz Rekiel

1 109 GŁOSÓW Salwin Słyszko	2 81 GŁOSÓW Aneta Szewczyk	3 71 GŁOSÓW Monika Pawłowska	4 70 GŁOSÓW Ewa Karpiuk-Frynas
---	--	--	--

5 68 GŁOSÓW Grażyna Jaszcz	6 12 GŁOSÓW Beata Tryniecka	7 3 GŁOSY Krystyna Jaśkiewicz	8 1 GŁOS Wiesław Czarnacki	8 1 GŁOS Włodzimierz Oberda	8 1 GŁOS Riad Haidar
--	---	---	--	---	--

Mieszkanka powiatu parczewskiego o wysokości emerytury: Gdzie mam napisać? Do Pana Boga?

Jest ciężko, ale wypłata 13. i 14. emerytury poprawiła naszą sytuację – powiedziała nam mieszkanka powiatu parczewskiego w nawiązaniu do wysokości emerytur oraz ich waloryzacji.

Od 1 marca tego roku minimalna emerytura wzrosła z 1338,44 zł do 1588,44 zł, tj. o 18,68 proc. – Wzrost najniższej emerytury w 2023 r. w odniesieniu do 2015 r. wyniesie już 80,4 proc.: z 880,45 zł do 1588,44 zł – czytamy w ministerialnym komunikacie, choć urzędnicy pomijają fakt, że za wyższą kwotę można coraz mniej kupić.

Z kolei tzw. waloryzacja procentowa z gwarantowaną minimalną podwyżką na poziomie 250 zł spowoduje, że osoby otrzymujące niższe świadczenia dostaną więcej pieniędzy, niż gdyby przeprowadzono waloryzację tylko procentową.

Na waloryzację emerytury czeka prawie 80-letnia pani Stanisława (imię zmienione) z powiatu parczewskiego. Kobieta pracowała przez 43 lata, wliczając do stażu

szkołę zawodową, a na emeryturze jest od 22 lat (przeszła na wcześniejszą emeryturę, która była wówczas możliwa).

Była zatrudniona w sklepie wielobranżowym jako pracownik fizyczny

– Pokonywałam dziennie sporo kilometrów, dźwigałam ciężary, nie było oczywiście kas samoobsługowych. Z dodatkiem dla osób w wieku 75 plus, pobierałam do tej pory 2112 zł emerytury netto. Na tle innych krajów europejskich to bardzo mało, w dodatku w obliczu szalejącej inflacji. Nic się z tym nie da jednak zrobić. Gdzie napiszemy? Do Pana Boga? – mówi nieco rozgoryczona kobieta.

Nasza rozmówczyni przyznaje, że z ponad 2 tysięcy złotych ciężko cokolwiek odłożyć. – Na mieszkanie wydaję prawie 500 zł miesięcznie, a trzeba opłacić telefon, pójść do fryzjera, kupić kosmetyki, jak mydło czy krem. Bardzo drogie jest jedzenie, a przecież zarówno osoba, która zarabia 10 tysięcy, jak też ja,

Z dodatkiem dla osób w wieku 75 plus, pobierałam do tej pory 2112 zł emerytury netto. Na tle innych krajów europejskich to bardzo mało, w dodatku w obliczu szalejącej inflacji

muszę kupić chleb za 5 zł – przypomina i nie potrafi wskazać sklepu w okolicy, gdzie jedzenie byłoby wyraźnie tańsze. Kobieta stosunkowo niedużo, bo ok. 160 zł miesięcznie wydaje na leki, wliczając w to witaminy.

Czekając na wypłatę

Pani Stanisława tłumaczy, że nową stawkę emerytury pozna pod koniec marca, kiedy listonosz przyniesie jej wypłatę. – Obecnie waloryzacje są odczuwalne, kiedyś wynosiły po 4 złote. Naszą sytuację poprawia wypłata 13. czy 14. emerytury, rocznie daje to ok. 2,5 tys. zł. Kiedy zepsuł mi się telewizor czy lodówka, to z dodatkowych pieniędzy kupiłam nowy sprzęt. Niektórzy za te pieniądze jeżdżą na wycieczki – zauważyła, choć część

ekonomistów uważa, że dodatkowe świadczenia napędzają inflację, która w styczniu tego roku, według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego, wyniosła 17,2 proc. r/r.

Marlena Małag, minister rodziny i polityki społecznej oszacowała, że na tegoroczną waloryzację świadczeń rząd przeznaczy rekordowe ok. 44 mld zł, a nakłady na wszystkie działania i programy wspierające seniorów osiągną w 2023 r. poziom 70 mld zł. – Za miesiąc rozpoczniemy wypłaty 13. emerytury, a rząd pracuje nad wpisaniem na stałe do kalendarza również 14. emerytury, która w tym roku także zostanie przekazana seniorom – powiedziała na początku marca minister Małag cytowana w rządowym komunikacie.

Grzegorz Rekiel

Groźny pożar niedaleko Parczewa



Strażacy wykorzystali specjalny podnośnik

Pożar sadzy wybuchł w jednym z domów w Cichostowie (gm. Milanów).

Wszystko rozegrało się na początku marca. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie przed godziną 20.

– Na miejscu zdarzenia zastaliśmy osoby, które bezpiecznie opuściły budynek, ratownicy zlokalizowali zagrożenie oraz wygasili piec. Przy wykorzystaniu podnośnika uzyskaliśmy dostęp do górnej części przewodu kominowego w celu

ugaszenia pożaru sadzy. Miejsce zdarzenia zostało zabezpieczone i oświetlone – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu.

Po sprawdzeniu pomieszczeń tzw. miernikiem wielogazowym oraz kamerą termowizyjną dom został przekazany właścicielowi. Na miejscu interweniowały również dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Parczewie. Akcja ratunkowa trwała około półtorej godziny.

GR

Starosta przekazał pod inwestycję działkę 0,5 ha przy ul. Wisznickiej

Będzie nowy urząd skarbowy w Radzynie

Dzięki pieniądзом z budżetu państwa w Radzynie Podlaskim powstanie nowoczesny obiekt, w którym siedzibę będzie miał Urząd Skarbowy (w sąsiedztwie szpitala). - To znacząco usprawni obsługę podatników powiatu radzyńskiego - podkreśla Marzanna Ramusiewicz, naczelnik urzędu. Nowy gmach ma zostać wzniesiony w ciągu trzech najbliższych lat.

10 marca w Izbie Administracji Skarbowej w Lublinie podpisano umowę darowizny nieruchomości, własności powiatu, na rzecz Skarbu Państwa. Nieruchomość o powierzchni 0,5 ha położona jest przy ul. Wisznickiej w Radzynie.

Aktualnie Urząd Skarbowy mieści się w budynku przy ul. Lubelskiej wybudowanym w latach czterdziestych ubiegłego wieku. W latach siedemdziesiątych budynek został rozbudowany.

Urząd zajmuje dwie kondygnacje (I i II piętro). Jest w zasadzie niedostępny dla osób niepełnosprawnych, bo sala obsługi podatnika znajduje się na II piętrze, nie



Nowa skarbowka będzie, najprościej rzecz tłumacząc, w pobliżu szpitala psychiatrycznego

ma windy.

Budynek jest w złym stanie technicznym, jest nieocieplony, z nieszczelnymi oknami, starą instalacją wodno-kanalizacyjną i instalacją elektryczną.

Na otrzymanej od Starostwa działce powstanie w pełni funkcjonalny, nowoczesny obiekt, dostosowany do potrzeb osób nie-

pełnosprawnych, ale też do aktualnych wymogów bezpieczeństwa i funkcjonalności, jakie powinny spełniać obiekty użyteczności publicznej.

Zgodnie z umową roboty budowlane powinny rozpocząć się w ciągu trzech lat od momentu zawarcia umowy darowizny.

mm



10 marca w Izbie Administracji Skarbowej w Lublinie podpisano umowę darowizny nieruchomości, własności powiatu, na rzecz Skarbu Państwa. Nieruchomość o powierzchni 0,5 ha położona jest przy ul. Wisznickiej w Radzynie. Na fot. radzyński starosta Szczepan Niebrzozowski (z lewej) oraz dr Artur Krukowski – dyrektor IAS w Lublinie



Marzanna Ramusiewicz
naczelnik Urzędu Skarbowego w Radzynie

Starosta dotrzymał słowa

Bardzo dziękuję panu staroście Szczepanowi Niebrzozowskiemu, który przed rokiem zadeklarował pomoc w pozyskaniu działki pod budowę nowego budynku i jak widać, słowa dotrzymał. Dziękuję Radzie Powiatu Radzyńskiego za wyrażenie zgody na przekazanie tego terenu. To, co zbudujemy, służyć będzie mieszkańcom naszego powiatu.

STRAŻACY W AKCJI

W ubiegłym tygodniu na terenie powiatu parczewskiego odnotowano aż 16 działań strażaków. Należało do nich pięć akcji dotyczących wypompowania wody z budynków. W działaniach udział brały zastępy z JRG Parczew, ale także OSP Geś, OSP Jasienka, OSP Chmielów i OSP Milanów.

Zerwany światłowod i otwarcia mieszkań

11 marca w Rudnie strażacy odpowiadali za zabezpieczenie urwanego przewodu światłowodowego. W działaniach udział brał zastęp z OSP Milanów. Trzykrotnie strażacy byli wzywani także do otwierania mieszkań. Taka sytuacja miała miejsce w Starym Orzechowie, gdzie mieszkańcom pomogli ochotnicy z OSP Sosnowica i OSP Stary Orzechów.

Następnego dnia taka sama sytuacja przytrafiła się mieszkańcom Parczewa, a w ubiegły czwartek strażacy z JRG Parczew i OSP Podedwórze pomagali dostać się do domu mieszkańcom Bojar.

Pożary sadz wciąż na porządku dziennym

12 marca w Geśi ochotnicy oraz JRG Parczew zajmowali się pożarem sadzy w budynku mieszkalnym. Dzień później z tym samym problemem borykali się mieszkańcy domu jednorodzinnego w Paszenkach, gdzie JRG Parczew, a także OSP Paszenki w błyskawicznym tempie poradzi sobie z problemem. Żadna osoba nie ucierpiała w obu zdarzeniach.

Pożary na łonie natury

Ubiegły tydzień to także interwencje w wielu pożarach, które odbywały się poza budynkami mieszkalnymi. Taka sytuacja miała miejsce w Woli Tulnickiej, gdzie zaobserwowano pożar trawy na poboczu, a także w miejscowości Siemień, gdzie paliła się trzcina. W obu sytuacjach z żywiołem poradzi sobie strażacy z OSP Siemień.

Pochylone drzewo i pożar bel

W Kodeńcu miała miejsce sytuacja zagrażająca życiu mieszkańców. Strażacy ochotnicy z OSP Chmielów zajęli się tam pochylonym drzewem w okolicy budynku mieszkalnego. Kolejne wezwanie dotyczyło pożaru bel słomy w miejscowości Żmiarki. Sytuacja miała miejsce 13 marca, a udział w akcji wzięli strażacy z OSP Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

Radosław Grabowski
RAD

Ogromne podwyżki cen ciepła w Parczewie. Nawet 75 procent!

Bardzo wysokie, w niektórych sytuacjach nawet 75-procentowe, podwyżki ciepła weszły w życie w Parczewie. Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nową taryfę Zakładu Usług Komunalnych.

Wynoszące nawet 50 procent podwyżki względem 2021 roku, weszły w życie jesienią 2022 roku. Znacząco podrożał bowiem wykorzystywany przez Zakład Usług Komunalnych w Parczewie miał węgielowy.

Drogo, coraz drożej

– Cena opału stanowi 40 proc. kosztów naszej działalności, a Polska Grupa Górnicza, która jest dostawcą, wypowiedziała nam umowę. Podpisaliśmy nową, ale z powodu wzrostu kosztów wystąpiliśmy do Urzędu Regulacji Energetyki o zmiany w obowiązującej taryfie – tłumaczył jesienią Marek Perliński,

prezes ZUK.

Na tym jednak nie koniec złych informacji, niedawno weszły w życie kolejne podwyżki, które ZUK tłumaczy rosnącymi kosztami działalności. Będą najbardziej dotkliwe dopiero jesienią, kiedy zacznie się kolejny sezon grzewczy, ale zmiany będą odczuwalne już w marcu.

Nowa taryfa została bowiem zaakceptowana przez Urząd Regulacji Energetyki.

– Zatwierdzam zaproponowaną przez przedsiębiorstwo taryfę ciepła, będzie ona obowiązywać przez rok – poinformowała Agnieszka Szypulska, dyrektor lubelskiego oddziału Urzędu Regulacji Energetyki i dodała wniosek na początku listopada 2022 r., czyli niedługo po wejściu w życie poprzednich zmian.

Jakie są nowe stawki?

Cena za GJ ciepła wzrosła dla wszystkich grup odbiorców wzrosła z 46,81 zł do 64,61 zł, czyli o 38 procent. Drastycz-

nie wzrosła także cena nośnika ciepła: z 12,22 zł za metr sześcienny do 21,33 zł, co oznacza podwyżkę o niemal 75 proc.! Co ważne, wszystkie podane w tym tekście stawki nie zawierają podatku VAT.

– Będzie on naliczany zgodnie z ogólnymi przepisami – wyjaśnia prezes Marek Perliński.

Przypomnijmy, że obecnie obowiązuje 23-procentowa stawka VAT (w ubiegłym roku była ona obniżona do 5 proc.).

Autor facebookowego profilu Jawny Parczew zauważył, że w przypadku mieszkańca bloku rachunek za zużycie 160 GJ wzrośnie o ponad 4700 złotych.

Jakie są inne założenia nowej taryfy? Dla wszystkich grup odbiorców miesięczna cena za zamówioną moc ciepłą poszybowała w górę z 9322 zł za MW do 12 902 zł, czyli o ponad 38 proc. W skali roku przewidziany został wzrost stawki za MW ze 111 865 zł do 154 826 zł.

W poszczególnych grupach różni się stawka opłat za usługi przesyłowe. Przypomnijmy, że

W przypadku grupy A miesięczna cena netto opłaty stałej za usługi przesyłowe za MW wzrosła z 1752,19 zł do 2281,30 zł; w grupie B – z 3089,08 zł do 3719,77 zł; w grupie C z 2224,37 zł do 2797,62 zł; a w grupie D – z 4394,90 zł do 5530,71 zł

Stawka opłaty zmiennej za usługi przesyłowe w grupie A wzrosła z 11,19 zł za GJ do 13,32 zł; w grupie B cena wzrosła z 13,71 zł do 16,78 zł; w grupie C stawka wzrosła z 10,30 zł do 12,79 zł; a w grupie D wzrosła z 18,72 zł do 23,17 zł

odbiorcy są podzieleni na cztery grupy: A, B, C i D. Na przykład do grupy A należą osoby, które wykonywały węzły za swoje pieniądze; grupa B to odbiorcy, którzy pobierają ciepło bezpośrednio z sieci, a węzeł należy do ZUK.

Do grupy C należą odbiorcy pobierający ciepło z węzłów grupowych, stanowiących własność ZUK i będących w jego eksploatacji; a do grupy D – odbiorcy

pobierający ciepło z węzłów grupowych poprzez zewnętrzne instalacje, które również stanowią własność spółki i są w jej eksploatacji.

Ceny za usługi przesyłowe prezentujemy niżej.

Nie zmieniła się stawka za przyłączenie do sieci ciepłowniczej, cały czas wynosi ona 300 złotych za metr sześcienny.

Biegli: Nie ma podstaw, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w afekcie

Zmarł od ciosu nożem. Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Daniel M. zmarł od głębokiej rany kłutej, która m.in. uszkodziła mu opłucną i wątrobę. Choć jego bliski kolega Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie.

Razem brali substancje psychoaktywne

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie, który wybudowali jego rodzice. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Były już wczesne godziny poranne. Z alkoholem zajechali na stadion piłkarski w Ludwinie. Pod wiatą budynku gospodarczego spożywali zakupioną wódkę.

Daniel M.: „Dostałem kosę”
Śledczy ustalili, że w pewnym momencie między mężczyznami doszło do kłótni. Dotychczas nie wiadomo, o co

poszło. Kłótnia przerodziła się w bójkę. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. nie zamierzał mu odpuścić. Mężczyzna zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. były jeszcze jego matka i młodsza siostra. Według śledczych Karol G. miał chwycić za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, gdzie był Daniel M.

Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios nożem w prawą stronę klatki piersiowej pokrzywdzonego, po czym wyciągnąć ostrze z rany. Jak się później okazało, nóż m.in. uszkodził żebro, a także ranił jamę opłucną, wątrobę, przeponę i nerki.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”. Po chwili na numer alarmowy zadzwonił także Karol G., informując, że „kolega zranił się nożem”. Po czym ułożył go na kostce brukowej na podjeździe cmentarza.

Anonimowi napastnicy z BMW

Pierwsi na miejscu zdarzenia pojawili się policjanci. Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn.



Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta...

Paweł Majka, prokurator Sklecona naprędcie i przedstawiona szczegółowo policji wersja o mężczyznach z BMW świadczy o tym, że oskarżony potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania dla własnej korzyści

21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkich trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Policjanci nie byli

już w stanie porozmawiać z Danielem M., który chwilę później trafił w ciężkim stanie do szpitala w Łęcznej. Daniel M. walczył o życie przez kilka dni. Przegrał tę walkę w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Zabójstwo, pobicie kobiety, posiadanie narkotyków

Tymczasem policjanci szyb-

Daniel M. zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”

ko zorientowali się, że Karol G. zmyśla: nie było żadnej tajemniczej trójki z BMW, a cios - jak się później okazało śmiertelny - zadał Karol G. Na jaw wyszło, że nóż położył za wiatą śmietnikową w ogródku swojego domu. 21-latek w końcu przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Przekonywał śledczych, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry.

Zarzut zabójstwa nie jest jedynym, jaki usłyszał Karol G. Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej. Później w telefonie Karola G. policjanci zabezpieczyli historię wyszukiwarki internetowej. Mężczyzna wpisywał w nią hasła „krwaki mózgu co to” oraz „ile grozi za pobicie”. W trakcie przesłuchań Karol G. twierdził, że nie zna pokrzywdzonej.

Kolejny zarzut dotyczy posiadania narkotyków. Policjanci znaleźli w jego domu oraz w skrytce w Łęcznej nad rzeką Wieprz substancję o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należą do Daniela M.

„Potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania”

Prokurator nie daje wiary wyjaśnieniom Karola G.

„Wyjaśnienia Karola G. stanowią przyjętą przez niego linię obrony w sytuacji, gdy nie miał pewności, które z jego słów będą możliwe do weryfikacji w toku postępowania innymi dowodami” - uważa prokurator.

Zauważa też, że oskarżony nie musiał brać noża z kuchennej szuflady, nie musiał także otwierać drzwi tarasowych, doprowadzając do konfrontacji. I skoro się bał, to nic nie stało na przeszkodzie, by wezwać policję.

Biegli - psychiatra i psycholog - zbadali Karola G. Orzekli, że był w czasie popełniania czynu w pełni zdrowy psychicznie i poczytalny. Nie ma podstaw też, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami - czyli w afekcie. Mógł na niego mieć za to wpływ klefedron, który powoduje pobudzenie i obniżenie kontroli zachowania. Nie ma to jednak wpływu na poczytalność.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności dożywotnia. Aktualnie przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała



Wójt zareagował na wpis na facebooku Wspólnoty Lubartowskiej, zamieszczając na swojej stronie zdjęcie z podpisem: Zapraszamy do Urzędu Gminy Firlaja, przekonajcie się sami. Przy taśmie wójt Dawid Tarnowski i jego zastępcza Małgorzata Zagojska

Urząd za czerwoną taśmą? Wójt: można ją odpiąć

FIRLEJ: Wójt Firlaja reaguje na publikację na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Sam zadzwonił do redakcji, na stronie gminy zamieścił zdjęcie z zaproszeniem do odwiedzania urzędu.

Czytelnik z gminy Firlaja przysłał naszej redakcji zdjęcie z Urzędu Gminy w Firlaju. Budynek jest piętrowy, na parterze znajduje się sala konferencyjna, gdzie odbywają się sesje Rady Gminy. Żeby spotkać się z wój-

tem, trzeba wejść na piętro. Na piętrze są też inne wydziały urzędu. Od kilku miesięcy na parterze funkcjonuje Biuro Obsługi Interesanta. Można tam np. składać pisma kierowane do urzędu. Takie biura funkcjonują w wielu samorządach, m.in. w Urzędzie Miasta, w Urzędzie Gminy Lubartów. W Firlaju jednak przed wejściem na schody pojawiła się czerwona taśma. - Urząd odgradza się od mieszkańców - bulwersuje się Czytelnik. Przy taśmie jest napis:

„Wszystkie sprawy urzędowe należy załatwiać przez Biuro

Obsługi Interesanta”.

Wójt gminy Firlaja Dawid Tarnowski zapewnia, że urząd nie broni petentom dostępu.

- Absolutnie się nie odcinamy od interesantów! Taśma pojawiła się w czasie epidemii COVID, pozostała do tej pory. Postanowiliśmy zorganizować Biuro Obsługi Interesanta. Można tam złożyć pisma do urzędu. Interesanci mogą powiedzieć, z jaką sprawą przyszli, taśmę można odpiąć, interesanci mogą przejść do odpowiedniego pokoju. Mogą też poprosić o rozmowę z urzędnikiem, który zejdzie na

dół i przedstawi mu sprawę. Nie ma takiej opcji, że urząd chce się odgradzić od mieszkańców! - mówi wójt Dawid Tarnowski.

Zdjęcie przesłane przez Czytelnika zamieściliśmy na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Na wpis zareagował wójt Dawid Tarnowski. Na swojej stronie na facebooku zamieścił zdjęcie swoje i zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej przy taśmie, zapraszając do odwiedzania urzędu.

Marcin Kusyk
LUB

Ninja z Puław po raz kolejny próbował swoich sił na torze przeszkód

Nie poddał się i tym razem udowodnił, że wciąż walczy o swoje. W ubiegłym tygodniu na antenie Polsatu został wyemitowany kolejny odcinek programu „Ninja Warrior Polska”, w którym wystąpił zawodnik MMA i KSW Kamil Gawryjolek. Dla mężczyzny to była druga próba.

Niepokonany

Postaci Kamila w naszym powieście nie trzeba przedstawiać. Kamil na co dzień jest trenerem personalnym oraz sportowcem. Na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu, dodatkowo jest mistrzem Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), a od niedawna w KSW. Mężczyzna ćwiczy od najmłodszych lat, a od pięciu lat Kamil zajmuje się sztukami walki. Dwa lata temu mężczyzna wystartował w trzeciej edycji „Ninja Warrior Polska”, ale niestety odpadł już na trzeciej przeszkodzie. Mimo eliminacji Kamil nie żałował udziału w show.

- To było świetne przeżycie, które zapamiętam na bardzo długo. Przez udział w programie wypromowałem nie tylko siebie, ale i Puławę. Jestem z tego bardzo zadowolony, bo miałem wsparcie najbliższych mi osób. Tak naprawdę każdy mi kibi-

cował, za co serdecznie wszystkim dziękuję - podkreślał Kamil w rozmowie ze „Wspólnotą” w marcu 2021 r.

Rok później w show wzięła udział jego żona Emilia Gawryjolek (ówcześnie Kozak przyp. red.), która również odpadła na samym początku rywalizacji.

Kolejna próba

Kamil nie poddał się tak łatwo i w poprzednie wakacje wysłał zgłoszenie. Odcinek z Kamilem wyemitowano w ubiegłym tygodniu w telewizji „Polsat”. „Ninja Warrior Polska”, to program emitowany od 2019 r. i cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest siódmy sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięza osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Odcinki powstają w Gliwicach (woj. śląskie) na terenie hali widowiskowo-sportowej „Gliwice Arena”. Prowadzącą show jest Karolina Gilon, a komentatorami Jerzy Mielewski oraz Łukasz „Juras” Jurkowski. Epizod z mężczyzną był nagrywa-



Kamil Gawryjolek waży 104 kg. Dla puławianina to była druga próba w programie. Konkurencja, która jest pokazana na zdjęciu, nazywa się „zjazd na stożku”. Polega ona na złapaniu ogromnego stożku i zjechaniu po nim w dół

ny we wrześniu ub.r. Kamilowi towarzyszyła żona Emilia oraz Dawid znajomy z Janowa Lubelskiego wraz z jego dziewczyną.

- Byłem w trzecim sezonie „Ninja Warrior”, ale się skapałem. Trzeba powrócić i pokazać, że dam radę pokonać tor - mówił Kamil przed wejściem na tor eliminacyjny.

Mielewski podkreślił, że mężczyzna waży 104 kg, a Gilon skomentowała go, że wygląda jak wiking. Z pierwszą przeszkodą poradził sobie dobrze, tak, jak i z drugą. Zarówno dwa lata temu, jak i teraz Kamil odpadł ponownie na trzeciej przeszkodzie. Mimo pecha mężczyzna z uśmiechem na twarzy wyszedł

z basenu, a po chwili znów do niego wpadł. - Za ciężki jeszcze chyba jestem. Może troszkę zrzucę kilogramów, ale zobaczę - dodał na sam koniec.

Nie chce zawieść mieszkańców

Z Kamilem spotkaliśmy się po emisji odcinka w siłowni „Kuznia Formy”, gdzie na co dzień trenuje. 26-latek swój udział w programie wspomina pozytywnie. - Co się zmieniło przez ostatnie dwa lata? Obecnie zawodowo zacząłem uczestniczyć w sztukach walki. Chciałem po raz kolejny wystartować w „Ninja Warrior

Polska” i przejść przy okazji tor. Dwa lata temu odpadłem na „okrągłych kulach”. Teraz tor delikatnie się zmienił. Pierwszą przeszkodą był „Bieg Parkour”, podczas którego musiałem skakać z jednej nogi na drugą. Druga to zjazd na stożku polegający na jego złapaniu i zjechaniu po metalowej belce. Trzecia pt. „Szalony Bieg” polegała na dynamicie i stabilizacji ruchów. Nie poszło mi przy tym i wpadłem do wody. Co nowe edycje zmieniają się inne konkurencje - tłumaczy Kamil.

Sportowiec nie był załamany startem. Co ciekawe mężczyzna planuje już kolejny start w „Ninja Warrior Polska”.



Kamil Gawryjolek, sportowiec, uczestnik trzeciej i siódmej edycji programu „Ninja Warrior Polska”

Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie.

- Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To był dodatek, ponieważ chciałem zobaczyć, jak to wszystko wygląda w telewizji. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Oczywiście, że wystartuję po raz trzeci, ale nie wiem, czy to będzie w tym roku, czy w następnym. Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie. Można mi życzyć tylko i wyłącznie zdrowia - mówi Kamil Gawryjolek.

Dominik Kęsik

Prasa zgmiotła głowę 27-latka. Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

I dlatego też śledztwo w sprawie tragedii, do jakiej doszło w odlewni metali w Poniatowej, zostało ostatecznie umorzone.

- Stwierdził, że do zgonu 27-latka nie przyczyniły się inne osoby niż on sam - mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest już prawomocne. Postępowanie prowadzone było w kierunku spowodowania wypadku przy pracy.

Doszło do niego 1 lutego ub.r. w spółce Brass w Poniatowej zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Na nocnej zmianie śmierć poniósł 27-letni mieszkaniec gminy Poniatowa,

któremu prasa zmiażdżyła głowę.

Badaniem przyczyn i okoliczności śmiertelnego wypadku w spółce Brass zajmowała się też Inspekcja Pracy. Podaje ona pięć przyczyn wypadku. Główna to niewłaściwa obsługa maszyny przez poszkodowanego. Minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy nie spełniała też ciśnieniowa maszyna odlewnicza, przy której doszło do wypadku. Z ustaleń inspektora pracy wynika, że brakowało w niej poziomej listwy krawędziowej, dotyczącej - elementu bezpieczeństwa uniemożliwiającego pozostanie pracownika w strefie niebezpiecznej maszyny, czyli pomiędzy ruchomą osłoną a formą ciśnieniową. Niewystarczający był również nad-

zór nad pracą pracowników pracujących w dniu wypadku na trzeciej zmianie. A ponadto niepełna była instrukcja z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciśnieniowej maszyny oraz brak udokumentowanych okresowych kontroli maszyn.

Inspekcja nakazała pracodawcy wstrzymanie eksploatacji czterech ciśnieniowych maszyn odlewniczych, które też nie działały prawidłowo.

Jak informuje rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, w celu uregulowania nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli zastosowane zostały środki prawne przewidziane w Ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy. Jakże konkretnie, tego nie podała. Z przepisów wy-

nika, że może to być mandat w wysokości do 2 tys. zł lub grzywna do 30 tys. zł.

- Jednocześnie, w związku z tym, iż dopuszczenie do eksploatacji maszyny niespełniającej minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy stanowi wykroczenie, przeciwko osobie odpowiedzialnej za jego popełnienie wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia - podaje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z czterema promilami chciał jechać ekspresówką

44-latek z gminy Żyrzyn, mając 4 promile alkoholu w organizmie, próbował wjechać na drogę ekspresową S17. Zatrzymał go inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (14.03.) na jednym z parkingów w Olempinie przy drodze ekspresowej S17. Właśnie tam przerwę w podróży postanowiło sobie zrobić małżeństwo z dzieckiem, by nakarmić malucha. W pewnym momencie zauważyli, że do stojącego nieopodal ich samochodu forda chwiejnym krokiem zbliża się mężczyzna, wsiada do auta, odpala, zaczyna ruszać i próbuje wjechać na ekspresówkę. Podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu, postanowili działać.

Kobieta wykręciła numer alarmowy, informując służby o sytuacji i podając lokalizację, a w tym czasie jej mąż pobiegł za fordem i zatrzymał pojazd. Od kierowcy

była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Miał też problemy z logicznym wysławianiem się. Wkrótce na miejsce dotarł policyjny patrol z alkomatem, a na jaw wyszła przyczyna zachowania kierującego osobówką.

- Okazało się, że 44-latek z gminy Żyrzyn ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę prawa jazdy, a on sam za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, wysoka grzywna oraz konsekwencje finansowe w postaci świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych.

Marta Pietró

Brutalne porachunki nastolatków na nagraniu

Sprawcy pobicia 18-latka w Białej Podlaskiej są już za kratami.

W miniony wtorek informację i film z tego incydentu ujawnił w sieci tygodnik „Słowo Podlasia”. Na nagraniu widać, jak obok budynku komunalnego w ciemnościach rozświetlonych lampą uliczną, dwóch napastników bezlitośnie kopie i bije swoją 18-letnią ofiarę.

Jeden z agresorów skacze na brzuch atakowanego. Z zarejestrowanych na nagraniu wypowiedzi wynika, że oprawca żąda od leżącego pieniędzy, które on miał dać atakującym po świętach. Jęczącego z bólu nastolatka napastnicy wysyłają do domu, aby oddał, cokolwiek tam ma.

Jak dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 20 marca, bialscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch napastników,



Fragment ataku na ofiarę. Z nagrania opublikowanego przez „Słowo Podlasia”

k którzy na początku roku pobili 18-latka. Za kratki trafił też 23-latek, który podejrzany jest o nagranie całego zajścia oraz utrudnianie postępowania karnego poprzez zmuszanie funkcjonariuszy do zaniechania czynności służbowych.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas zatrzymania 23-latek szczuł psami funkcjonariuszy.

W weekend prokurator Prokuratury Rejonowej



Nie dajmy czasu sprawcom na zacieranie śladów

Zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy są świadkami takich agresywnych zachowań. Pamiętajmy, by w takiej sytuacji od razu informować nas, dzwoniąc na numer alarmowy, tak byśmy mogli natychmiast podjąć działania. Również w przypadku posiadania takiego filmu bądź informacji, prosimy o bezpośredni kontakt, nim takie nagranie trafi do sieci. Niestety w momencie upublicznienia dajemy czas sprawcom na zacieranie śladów, czy próby dotarcia do pokrzywdzonych.

w Białej Podlaskiej przedstawił zarzuty 17-letniemu mieszkańcowi Międzyrzecza oraz 20-latkowi z gminy Biała Podlaska, którzy są podejrzani o pobicie nastolatka oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

- Pierwszy z nich został doprowadzony z ośrodka, w którym obecnie przebywał, natomiast 20-latek próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed mundurowymi po doniesieniach medialnych – wyjaśnia komisarz. Dodaje, że wobec całej trójki bialski sąd zastosował tymczasowy areszt.

Za czyny zarzucane 17- i 20-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku 23-latka do 5 lat pozbawienia wolności.

Filmik z napadu wywołał duży rezonans. Kilka stacji telewizyjnych zainteresowało się zdarzeniem akurat ujawnionym na fali wielu podobnych bójek brutalnej młodzieży.

Internauci wyrażali oburzenie na bestialskie zachowanie napastników oraz na świadka zdarzenia, który spokojnie nagrywał incydent. Dziwili się, dlaczego rejestrujący porachunki nie wezwał nikogo do

zakończenia tej „egzekucji”. Zastanawiali się, dlaczego też po pobiciu poszkodowany nie zgłosił się na obdukcję do lekarza i czy nie był zastrasza-ny.

Na nagraniu skacze na brzuch atakowanego. Żąda od leżącego pieniędzy

- Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Prokurator Agnieszka Kępa, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdziła nam, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w kierunku niebezpiecznego pobicia nastolatka.

(Pim)

Jacek Sasin i Michał Moskał spotkali się ze związkowcami oraz władzami lubelskiej kopalni

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: Rozważna decyzja

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował, że do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem spółki LW Bogdanka przez Skarb Państwa.

Wicepremier Jacek Sasin spotkał się w środę, 15 marca w Warszawie z delegacją Lubelskiego Węgla Bogdanka, w tym z prezesem Kasjanem Wyligatą oraz przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie kopalni.

W spotkaniu uczestniczyli też Michał Moskał, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Marek Woś, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jacek Sasin przedstawił przedstawicielom lubelskiej kopalni planowany harmonogram przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem LWB



O planowanym terminie wykupu spółki LW Bogdanka Jacek Sasin mówił na spotkaniu z delegacją z lubelskiej kopalni, które odbyło się w środę, 15 marca w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes LWB Kasjan Wyligata, szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskał



Kasjan Wyligata, prezes LW Bogdanka
Przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak

posiadającym 64,57 proc. akcji jest Enea. Z kolei większość akcji tej spółki energetycznej ma Skarb Państwa.

Bogdanka nie wchodzi do NABE

- W czerwcu ubiegłego roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o wykupie akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka od Grupy Enea. Jest to element

transformacji sektora elektroenergetycznego, związane go z wydzieleniem aktywów węglowych, czyli powstania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Prace nad NABE dobiegają końca, a tym samym 3 najważniejsze spółki energetyczne w kraju, PGE, Enea i Tauron staną się firmami wolnymi od aktywów węglowych. W przypadku Enei oznacza to nie tylko przenie-

sienie do NABE elektrowni węglowych, oznacza także wydzielenie Bogdanki. Nie będzie to jednak oznaczało wejścia Bogdanki do NABE, ale wykup akcji tej kopalni przez Skarb Państwa - powiedział wicepremier Jacek Sasin.

I dodał, że proces przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem, tak aby Rada Ministrów mogła następnie podjąć finalną decyzję.

Minister aktywów państwowych poinformował również, że w związku ze zmianami wynikającymi z wojny na Ukrainie, Polska będzie odchodzić od pomysłu, aby paliwem przejściowym pomiędzy węglem a nowymi, odnawialnymi źródłami energii był gaz. Gaz jest paliwem importowanym i mniej pewnym rynkowo z uwagi na podatność na różnice cen na giełdach światowych. Dlatego rola węgla w najbliższych latach, jako paliwa zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne, będzie nadal w Polsce bardzo istotna.

Władze kopalni są na „tak”

Władze lubelskiej kopalni twierdzą, że wykup Bogdanki przez Skarb Państwa zapewni bezpieczeństwo energetyczne dla znacznego obszaru Polski i da dynamiczny impuls do realizacji nowych, ambitnych celów strategicznych kopalni.

- Ta rozważna decyzja Ministerstwa Aktywów Państwowych gwarantuje, że Bogdanka, przedsięwzięcie strategiczne dla krajowej energetyki, pozostaje na stałe w polskich rękach. Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak – tłumaczy Kasjan Wyligata, prezes zarządu LW „Bogdanka” S.A.

- Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwoju dla spółki. Nowa strategia ma przynieść wkrótce odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach. Myślimy tu o stopniowej transformacji na OZE, a także o eksploatacji innych surowców kopalnych w oparciu o znaczny potencjał i know-how naszej załogi. Zmiany właścicielskie dadzą zatem możliwość większej sterowności i elastyczności w zarządzaniu, aby le-

CZYJA BOGDANKA

Decyzję o budowie kopalni Bogdanka podjęto w 1975 roku. Po przekształceniu w 1993 roku w Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa już rok później, w 1994 roku, wierzyciele w ramach ugody bankowej, objęli 4 proc. akcji, stając się nowymi akcjonariuszami spółki. Tym samym kopalnia przestała mieć status JSSP. Bogdanka zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w 2009 roku, zaś w 2015 roku weszła w skład Grupy Kapitałowej ENEA. LW „Bogdanka” S.A. zatrudniała na koniec 2022 roku ponad 5 tys. pracowników, z czego ponad 3,5 tys. to osoby na stanowiskach robotniczych na dole

piej przygotować się na wyzwania kolejnych dekad – dodaje Kasjan Wyligata.

Władze kopalni nie spodziewają się, że zmiany właścicielskie mogą wpłynąć w obecnym roku na poziom wydobycia. Tym samym Spółka podtrzymuje dotychczasowy plan w wysokości 8,3 mln ton węgla.

Kamil Kulig

REG

Na wypłatę wynagrodzeń Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przeznacza miesięcznie około dwóch milionów złotych

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Kwoty szokują!

POWIAT OPOLSKI:

Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 tys. dla ratownika medycznego. Spółce brakuje pieniędzy na wypłatę ustawowych podwyżek.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim to największy zakład pracy w powiecie opolskim. Stan zatrudnienia od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeśli zmiany są, to niewielkie. Obecnie spółka zatrudnia 470 pracowników. Większość, 319 osób, na umowę o pracę. Pozostali, głównie lekarze, pracują na kontraktach medycznych. Na umowie menadżerskiej zatrudniony jest prezes Gabriel Maj.

Nieprzewidziane podwyżki

W 2022 roku pracownicy służby zdrowia dostali podwyżki. Weszły one w życie w lipcu ub.r. po nowelizacji ustawy o płacach minimalnych w ochronie zdrowia. Większość dyrektorów szpitali powiatowych nie przewidziała takich regulacji wynagrodzeń. Bo choć w ślad za wejściem w życie ustawy szpitale otrzymały dodatkowe środki na wypłatę podwyżek, to szybko okazało się, że są one niewystarczające. To spowodowało, że dyrektorzy szpitali mieli dodatkowy problem, skąd wziąć brakujące pieniądze na wypłatę ustawowych podwyżek. Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznaje, że dla spółki są to naprawde duże podwyżki.

ŚREDNIE WYNAGRODZENIE PERSONELU ZATRUDNIONEGO W POWIATOWYM CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM			
WYNAGRODZENIE	ZASADNICZE	BRUTTO	BRUTTO BRUTTO
Lekarz	16. 500,00 zł	19.800,00 zł	24.058,98 zł
Farmaceuta	7.305,00 zł	9.208,47 zł	10.925,73 zł
Fizjoterapeuta	5.776,00 zł	5.415,42 zł	6.448,81 zł
Położna	5.517,14 zł	7.634,59 zł	9.134,30 zł
Pielęgniarka	5.764,00 zł	8.081,50 zł	9.615,38 zł
Technik analityki laboratoryjnej	5.531,22 zł	7.762,44 zł	9.253,42 zł
Specjalista ds. terapii uzależnień	6.999,20 zł	6.019,23 zł	7.223,68 zł
Opiekunka	4.459,50 zł	5.226,95 zł	6.225,72 zł
Ratownik medyczny	5.286,62 zł	7.366,76 zł	8.954,53 zł
Technik elektroradiolog	5.470,88 zł	7.169,63 zł	8.537,81 zł
Technik farmaceuta	5.096,50 zł	5.895,46 zł	6.986,90 zł
Statystyk medyczny	4.633,60 zł	5.848,14 zł	6.991,32 zł
Rejestratorka / sekretarka medyczna	4.417,00 zł	4.892,97 zł	5.847,58 zł
Serwis sprząający	3.708,59 zł	4.104,92 zł	4.900,37 zł
Pozostały personel gospodarczy i obsługi	3.361,52 zł	3.543,38 zł	4.196,15 zł

- Zasadnicze - główna składowa wynagrodzenia każdego pracownika zatrudnionego w PCZ. Nie wliczają się do niego dodatek stażowy, pieniądze za nadgodziny, dyżury
- Kwota brutto - taką kwotę widzi pracownik PCZ na swoim pasku miesięcznego wynagrodzenia, przed odprowadzeniem składek do ZUS i podatku dochodowego
- Kwota brutto brutto - to jest koszt dotyczący rzeczywistego funkcjonowania danego etatu w spółce

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OPOLU LUBELSKIM W 2022 ROKU W OSOBACH (umowa o pracę):	
Lekarze – 1	Tech. Sterylizacji medycznej – 4
Pielęgniarki – 101	Administracja – 21
Położne – 9	Informatycy – 1
Magister farmacji – 3	Personel techniczny – 17
Technik farmacji – 2	Serwis sprząający – 36
Masażyści – 3	Opiekunowie osób starszych/medyczni – 12
Mgr laboranci – 6	Ratownik medyczny – 23
Tech. Laboranci – 12	Kierowcy karetki – 4
Mgr fizjoterapeuci – 19	Terapeuci – 1
Tech. Fizjoterapeuci – 3	Rejestratorki medyczne – 7
Psycholodzy – 5	Sekretarki medyczne – 4
Dietetycy – 1	Pomoc apteczna – 1
Tech. Elektroradiolodzy – 9	
Statystycy medyczni – 4	



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Miesięcznie brakuje nam 266 tys.zł na wypłatę wynagrodzeń. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł

Na wypłatę wynagrodzeń idzie tu miesięcznie około dwóch milionów złotych. Stanowi to około 70 – 80 procent przychodów spółki. - Miesięcznie brakuje nam 266 tys.zł na wypłatę wynagrodzeń. Oczywiście jakoś sobie radzimy ale sytuacja finansowa spółki pogarsza się. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia, że realizacja ustawowych podwyżek nie odbywa się kosztem leczenia pacjentów.

Skorzystały pielęgniarki

Ustawowe podwyżki wynagrodzeń dotyczyły osób

zatrudnionych w podmiotach leczniczych na umowę o pracę, które wykonują zawód medyczny. O tym, jak kształtują się średnie wynagrodzenia pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim po ubiegłorocznych podwyżkach, mówił na sesji Rady Powiatu prezes spółki. - Wynagrodzenia te wcale nie są małe. I nie są to wynagrodzenia inne niż w innych szpitalach – skwitował Maj. I tak z przygotowanego przez prezesa zestawienia dotyczącego średniego wynagrodzenia personelu wynika, że najlepiej zarabiają lekarze. PCZ w Opolu Lubelskim zatrudnia około 150 medyków.

Ich średnie miesięczne wynagrodzenie po lipcowej podwyżce wynosi 19,8 tys.zł brutto. - Na to wynagrodzenie składa się ileś składników. I to nie jest świadczenie uwzględniające tylko ilość godzin w etacie, bo lekarz pracuje średnio między 200 a 300 godzin. W tym wynagrodzeniu uwzględnione są m.in. dyżury – tłumaczy prezes PCZ. Ale nie lekarze, a pielęgniarki najbardziej skorzystały na podwyżkach. To najbardziej liczna grupa zawodowa zatrudniona w spółce. Na koniec grudnia ub.r. było ich 101. - Tylko przyrost wynagrodzenia w grupie pielęgniarek

i położnych, było to o 1,6 tys. zł i więcej miesięcznie – przyznaje Gabriel Maj. Średnie miesięczne wynagrodzenie przekracza obecnie 8 tys.zł, a położnych 7,6 tys. zł. I są one wyżej od wynagrodzeń ratowników medycznych, którzy zarabiają średnio 7,3 tys.zł brutto. Dla ciekawości: pełno wykwalifikowana pielęgniarka rozpoczynająca pracę w PCZ w Opolu Lubelskim może liczyć na około 4,2 tys.zł pensji zasadniczej. **Niemedyczni też dostali** Choć ustawowe podwyżki dotyczyły personelu medycznego, to działające w PCZ związki zawodowe wspólnie

z władzami spółki wynegocjowały podwyżki również dla personelu niemedycznego. Ich pensje wzrosły o 10 procent. - Wynikało to głównie z tego, że zaczynały występować absurdalnego typu, że pani salowa wynagrodzeniem zaczynała przewyższać samodzielnie księgową, kadrową czy pracownika działu gospodarczego. Stąd była niezbędna korekta wynagrodzeń pracowników niemedycznych – mówi prezes Gabriel Maj. Źródłem pokrycia podwyżki dla pracowników niemedycznych było zmniejszenie naliczania na fundusz świadczeń socjalnych.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Areszt za śmiertelne potrącenie 40-latka. Kierowca pijany



W sobotę (11 marca) późnym wieczorem w miejscowości Bystrzyca 39-latek kierujący volvo na przejściu dla pieszych potrącił 40-latkę. Pieszy zmarł na miejscu. Kierowca miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Joanna Niecko

Lublin: Duży mandat i sporo punktów karnych

W ubiegłym tygodniu policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie podczas patrolowania miasta zauważyli kierującego Mercedesem, który pomimo obowiązującego zakazu, wyprzedzał inne pojazdy. Dokonali również pomiaru jego prędkości, która wykazała 130 km/h, czyli o 80 km/h więcej niż prędkość dopuszczalna. - 27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych. W związku z popełnionymi wykroczeniami stracił prawo jazdy



27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych

- informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska (red)

Pow. puławski: Szczęśliwy finał poszukiwań

W minioną sobotę starszy mężczyzna z zaniżoną pamięcią wyszedł z domu niezauważony przez domowników. Początkowo, bliscy, gdy zauważyli jego zniknięcie, rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Potem o zaginięciu mieszkańca gminy Końskowola powiadomili policję. W poszukiwaniu zaangażowali się funkcjonariusze z puławskiej komendy z psem tropiącym oraz strażacy ochotnicy z Końskowoli, Młynek, Sielc i Witowic, którzy przeszukali kolejne partie lasu. - 80-latek został odnaleziony. Mężczyzna leżał na brzegu rzeki w lesie. Był wycieńczony i wychłodzony, ale przytomny. Z pomocą strażaków został przetransportowany do wezwanej na miejsce karetki pogotowia i przekazany pod opiekę lekarzy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkańcy: Urzędnicy wprowadzili nas w błąd z budową wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy osiedla Włostowice nie godzą się na budowę wieży telefonii komórkowej w sąsiedztwie swoich domów. Twierdzą, że urzędnicy zataili przed nimi prawdziwą lokalizację inwestycji, która wpłynie na ich zdrowie i wartość działek.

Chodzi o budowę wieży telekomunikacyjnej, która ma stanąć przy jednej z bocznych ulic Włostowickiej, w pobliżu parkingu przy tamtejszym kościele. W sierpniu ubiegłego roku firma Towerlink złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę konstrukcji. Na początku września na stronie internetowej starostwa urzędnicy zamieścili informację o wniosku, a do niektórych właścicieli sąsiednich działek skierowali pisemne zawiadomienia o inwestycji. Sęk w tym, że z dokumentów informujących zarówno o zamiarze budowy wieży i złożonym przez inwestora wniosku, jak i piśmie do mieszkańców zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, wynika, że ma ona stanąć nie na Włostowicach, a na Mokradkach, czyli około kilometra w stronę centrum miasta. Pojawia się w nich m.in. stwierdzenie: „zostało wszczęte postępowanie na żądanie Towerlink Poland Sp. z o.o. w sprawie wniosku o pozwolenie na budowę wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na

działce nr ewid.: 1313”. Powiadomione strony miały 7 dni od otrzymania zawiadomienia o planowanej inwestycji na zapoznanie się z dokumentami i wniesienie uwag. Do starostwa nie wpłynęły żadne zastrzeżenia, dlatego w październiku urzędnicy wydali stosowną zgodę na realizację inwestycji.

Miały być Mokradki, są Włostowice

Niedawno na działce na Włostowicach, ku zdumieniu sąsiadów ruszyła budowa wieży, która jak się okazuje ma mieć wysokość 55 metrów, a od ich okien ma być oddalona o 65 metrów. Poculi się oszukani, a sprawę postanowili nagłośnić w mediach. Mają za złe urzędnikom ze starostwa, że w zawiadomieniach nie podali konkretnego adresu działki, na którym ma stanąć konstrukcja. Podkreślają, że nie mogli wnieść protestu przeciwko budowie wieży, bo z informacji, jaką otrzymali wynikało, że ma stanąć zupełnie gdzie indziej.

Jeden właściciel sąsiednich działek napotkany przez nas na miejscu od nas dowiedział się, że po sąsiedzku ma stanąć wieża telefonii komórkowej. Drugi także nic nie wiedział, dowiedział się od syna, który o sprawie przeczytał w internecie.

- Jakies dwa lata temu ktoś do mnie dzwonił i proponował to samo. Ale nie skorzystałem z tej propozycji ze względu na sąsiadów, trzeba jakoś z ludźmi żyć - mówi i dodaje:

- Ja myślałem, że tam będą stać domy.

- Ja też miałem taką propozycję, ale odmówiłem. Miało być płatne



To na tej działce powstaje wieża telefonii komórkowej. O prowadzonej inwestycji można dowiedzieć się m.in. z umieszczonej na niej tablicy informacyjnej

dla mnie 1,5 tys. zł miesięcznie za ten konkretny wydzierzawiony fragment działki. Mnie miało nie obchodzić, oni mieli sobie wszystko załatwić - przyznaje drugi z mężczyzn. Puławianie mieszkający w pobliżu obawiają się o swoje zdrowie, twierdzą też, że wyniku inwestycji ich działki stracą na wartości. - To tu miały być działki budowlane - rozkłada ręce właściciel jednej z nich. Nie negują potrzeby ustawienia wieży, bo sami także korzystają z telefonów komórkowych, ale sugerują przesunięcie jej o kilka set metrów dalej. Dlatego domagają się od urzędników cofnięcia pozwolenia na budowę. Stosowne pisma skierowali do starostwa i Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Teraz czekają na ich rozpatrzenie.

Starostwo: Działaliśmy zgodnie z przepisami

Zdaniem pracowników puławskiego starostwa wszystko przebiegło prawidłowo, zgodnie z przepisami Prawa budowlanego i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy urzędu, w pismach skierowanych do mieszkańców informujących o inwestycji znalazł się jej

adres, ale w postaci numeru działki. Z kolei sformułowanie „budowa wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313” to nazwa zadania nadana przez inwestora.

Zanim starostwo wyda pozwolenie na budowę musi sprawdzić m.in.: zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego, zgodność projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, sprawdzić kompletności projektu budowlanego i posiadania wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń oraz czy projekt wykonała osoba posiadająca wymagane uprawnienia budowlane.

- Jeżeli więc wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 ustawy Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja nie stoi w sprzeczności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i prawa miejscowego, Starosta nie może wydać decyzji odmownej.

CHROŹMY ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ WE WŁOSTOWICACH

W wielkiej tajemnicy, przy zabytkowym kościele we Włostowicach powstaje wieża telekomunikacyjna, na pierwszej prywatnej działce graniczącej z murem kościoła, na jej przedłużeniu przy parkingu. Budowa jest już zaawansowana i prowadzona w bardzo szybkim tempie.

Sąsiedzi i mieszkańcy nie zostali o tym fakcie powiadomieni. Zostało wysłane tylko jedno zawiadomienie mówiące o budowie masztu w innej dzielnicy, na Mokradkach. 60 m wieża w sąsiedztwie najstarszego puławskiego kościoła to barbarzyństwo.

Jaki świadek ma po nas pozostać - zbezczeszczonej 60 m wieżą zabytkowy kościół?

Nie pozwólmy na to!

Wystarczy aby budowla powstała kilkaset metrów dalej, np. na terenie osadnika burzowego. Nikomu nie będzie tam przeszkadzała.

Działajmy gdzie kto może, w urzędach, w mediach, w internecie, zawiadammy sąsiadów...

Brońmy nasz zabytkowy kościół!



W ubiegłym tygodniu na Facebooku powstał profil przeciwników budowy wieży, która ma stanąć zaledwie kilkanaście metrów od zabytkowego kościoła na os. Włostowice.

Członkowie grupy nawołują do działań, dzięki którym zostanie zmieniona lokalizacja konstrukcji

nej. Tak było w tym przypadku - wyjaśnia Maciej Saran.

Odnosząc się do kwestii nieprawidłowego powiadomienia stron, podnoszonej przez mieszkańców osiedla urzędnicy tłumaczą, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

- Mając na uwadze powyższy przepis, zawiadomieni zostali właściciele nieruchomości, które znajdują się w obszarze oddziaływania inwestycji. Ponadto, informacja dotycząca inwestycji została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach. W wyniku zawiadomienia nie wpłynęły żadne zastrzeżenia i wnioski - kończy Saran.

Marta Pietroni

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy - mówi dyrektor szpitala

Rzecznik Praw Pacjenta zareagował po naszym artykule. Szpital w Lubartowie naruszył prawa Pauliny Sikory

Sprawa trafiła pod lupę krajowego Rzecznika Praw Pacjenta dzięki temu, że opisała ją „Wspólnota Lubartowska”. To my jako pierwsi opowiedzieliśmy historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Efekt? Stwierdzenie naruszenia praw pacjenta przez SPZOZ w Lubartowie.

Interwencja po naszym artykule

Rzecznik Praw Pacjenta decyzję wydał na podstawie kopii dokumentacji medycznej Pauliny Sikory, wyjaśnień przedstawicieli szpitala i publikacji medialnych. Konkretnie po artykule „Wspólnota”, w którym opisaliśmy sprawę.

Komunikat jest konkretny: „Rzecznik Praw Pacjenta stwier-

dza naruszenie praw pacjenta Pani Pauliny Sikory do świadczeń zdrowotnych udzielanych z należytą starannością”.

Co innego ustalenia, co innego szpital

W efekcie własnego dochodzenia Rzecznik Praw Pacjenta ustalił przebieg wydarzeń. Według tych ustaleń 14 października ub.r. na Oddziale Ginekologicznym lekarze zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie dwóch tabletek cytotecu. To preparat, który może wywołać poronienie.

„15 października pacjentka wypisała się na własną prośbę, nie zgadzając się na wyliczekowanie jamy macicy” - czytamy w ustaleniach Rzecznika Praw Pacjenta.

Jednocześnie Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza, że wyjaśnienia przedstawicieli szpitala w kwestii przebiegu hospitalizacji pacjentki

nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej.

„Szpital w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że zaproponował pacjentce pozostanie na oddziale celem pogłębienia diagnostyki, poprzez wykonanie kolejnych badań USG i beta HCG w celu postawienia końcowej diagnozy. Takie postępowanie szpitala byłoby prawidłowe. Niestety twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w przesłanej kopii dokumentacji medycznej kobiety. Szpital proponował Pani Paulinie Sikorze oczyszczenie jamy macicy. Brak jakichkolwiek zapisów w dokumentacji medycznej o wskazaniu pacjentce na konieczność pogłębienia diagnostyki” - opisuje Rzecznik Praw Pacjenta.

Te ustalenia pokrywają się z tym, jak całą sprawę opisywała sama Paulina Sikora. Stoją z kolei w sprzeczności z tym, co mówiła Wioleta Wojciechowska, gdy

w rozmowach z mediami występowała w roli rzecznika prasowego szpitala.

- Pacjentce zostały podane możliwości, to nie było tak, że powiedziano, iż pacjentka ma już usunąć płód. Nie, nie, nie - przekonywała w reportażu TVP Wioleta Wojciechowska, która łączy pracę na stanowisku rzeczniczki szpitala z pełnieniem funkcji pełnomocniczki dyrektora szpitala ds. praw pacjenta.

Co na to szpital?

Teraz władze szpitala mają się zastosować do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, co do sposobu załatwienia sprawy. Może on też żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub zastosowania sankcji służbowych.

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy. Rzecznik Praw

Pacjenta dał nam zalecenia, które mamy wdrożyć w przeciągu 30 dni, czyli przeszkolić personel i opracować procedurę medyczną, by takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości. Rzecznik Praw Pacjenta nie stwierdził błędu medycznego - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło jeśli chodzi o państwa Sikorów. Jest mi przykro z tego powodu. Musiałem jednak postępować zgodnie z procedurami. Jak będzie rozstrzygnięcie z Izby Lekarskiej, to wtedy spotkam się z państwem w celu omówienia sprawy. Cały czas chcemy podnosić jakość świadczeń, stąd moje starania, by szpital otrzymał akredytację - dodaje.

„Poronienie chybione”

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży,

a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarzka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Dominik Smagała

Protestujący w stadninie w Janowie Podlaskim zwyciężyli

Kilkudniowa prezes stadniny odwołana

Założa Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od poniedziałku do piątku protestowała - aż do skutku. Zablokowała bramy, aby nie wpuścić narzuconej im nowej prezes słynącej z konfliktu w stadninie w Michałowie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poszedł na kompromis i odwołał kilkudniową prezeskę.

- Warto było zobaczyć radość protestujących, kiedy w piątek po południu doszła do nich wiadomość, że nowa dyrektor Hanna Sztuka została odwołana. Usłyszałam salwy radości. To był piękny koniec tygodnia! Jesteśmy wdzięczni władzom KOWR za to, że jednak wyszły naprzeciw oczekiwaniom załogi - mówi Ewa Krzakowska-Łazuka, rzeczniczka protestujących.

Bardzo dramatyczny tydzień w janowskiej stadninie

Trzynastego marca był dniem pechowym dla załogi. KOWR ogłosił, że w związku ze złożoną rezygnacją, odwołał ze stanowiska prezesa zarządu spółki Stadnina Koni 72-letniego Lucjana Cichosza i w jego miejsce powołał na to stanowisko Hannę Sztukę, która wcześniej pracowała w kilku stadninach, najpierw w atmosferze skandalu odeszła z Michałowa i ostatnio już z lepszymi efektami pracowała jako prezes w Białej.

Już rano w poniedziałek zablokowane zostały bramy podlaskiej stadniny, stanęły w nich warty załogi, a przez wjazdem pojawiły się na belach słomy transparenty, m.in. „KSIĄŻKA SŁUŻY DO NAUKI, JANÓW NIE DLA SZTUKI”.

Protestująca pani Katarzyna powiedziała nam, że załoga nie zgadza się na nową prezes, którą kadrowa karuzela KOWR po stadninach przyniosła z Białki.

- Potrzebna jest nam stabilizacja, a nie ciągłe zmiany prezesów. Trzeba nam pieniędzy i ochrony dobrego imienia stadniny! - podkreśliła pani Katarzyna.

KOWR jednak kategorycznie zaznaczył, że „zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o.”. Rzecznik prasowy tego ośrodka nie odbierała



Po zwycięstwie załoga otworzyła zabytkową bramę



Ten transparent protestujących podziwiała cała Polska w licznych informacjach telewizyjnych i portalowych

telefonów i nie informowała.

Pracownicy spółki jednak wystąpili z listem do dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego domagając się natychmiastowego rozwiązania niekorzystnych zmian kadrowych. Nadmienili, że dzięki poczynaniom dotychczasowego kierownictwa Lucjana Cichosza i Przemysława Bartosza „wszystko zaczęło zmierzać w dobrym kierunku”.

Zwierzęta otoczone bezgraniczną miłością

- Chcemy pracować, nie protestować. Chcemy rozmawiać i być szanowani - pod tym pismem podpisało się aż 65 osób.

- Pragnę poinformować nas, Polaków, iż pomimo ostatnich wydarzeń, konie i bydło mają zapewnioną opiekę zootechniczną, weterynaryjną oraz bezgraniczną miłość całej załogi stadniny. Wszelkie prace związane z karmieniem, bieżącą obsługą oraz treninami przebiegają harmonijnie, bez zakłóceń - oświadczył rezygnujący ze stanowiska wiceprezesa janowskiej SK dr Przemysław Bartoszek.

Protestujący otrzymali wsparcie z wielu ośrodków w kraju i za granicą. We wtorek starosta bialski Mariusz Filipiuk wystąpił z pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prosił ministra o podjęcie działań w celu ustabilizowania sytuacji w stadninie oraz

„otoczenia pracowników opieką i troską”. Odwiedził również strajkującą załogę.

Podobnie Zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich przekazał do ministerstwa oświadczenie o poparciu janowskiego protestu. Załoga stadniny w Michałowie też wywiesiła transparenty o solidaryzowaniu się z janowskimi masztalerzami i protestem przeciw pani Sztuce.

Pani prezes strzeliła sobie w kolano

Nowa prezes Hanna Sztuka wspierana przez przewodniczącego OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomira Izdebskiego najpierw zorganizowała konferencję w Warszawie. Przedstawiała swoje wizje panowania w Janowie.

Pogrzała jednak swoje szanse, kiedy niespodziewanie w czwartek przybyła do stadniny i to weszła tam „siłowo” w towarzystwie policji. Miała pecha, gdyż akurat trafiła na dobrze przebiegające negocjacje załogi z dyrektorem KOWR.

- Wezwaliśmy policję, bo jako prezes mam prawo tu wejść. Pracownicy powinni wrócić do swoich obowiązków. Stadnina wymaga szerokiego planu restrukturyzacji. Byłam w stajniach, jestem bardzo zmartwiona dobrostanem zwierząt - Hanna Sztuka tak oświadczyła przybyłym tam reporterom. Jej

wejście jednak nastąpiło wbrew zapewnieniom KOWR.

- Nasze negocjacje szły w dobrym kierunku, załoga przedstawiała swoje argumenty. Zaskakujące było dla nas wtargnięcie pani Sztuki. Wracamy do Warszawy, by podjąć decyzję, która będzie satysfakcjonowała wszystkie strony. Bierzymy również pod uwagę zmianę prezesa - wyjął oburzony dyrektor Waldemar Humięcki.

Zostały zerwane rozmowy. Załoga stadniny zagroziła, że zaostri protest. W związku z akcją protestacyjną konieczne było przeniesienie terminu przetargu na konie z 17 na 31 marca.

Wymarzony przez protestujących finał

W piątek okazało się, iż dyrektor Waldemar Humięcki dotrzymał słowa KOWR poinformował: „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o., zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami z dniem 17 marca 2023 r. dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki. KOWR odwołał ze stanowiska Prezesa Zarządu Spółki Panią Hannę Sztukę i w jej miejsce powołał na to stanowisko Pana Marcina Oszczapińskiego”.

Marcin Oszczapiński jest dyrektorem w KOWR, w 2020 r. w tym ośrodku był głównym specjalistą



Prezes Hanna Sztuka przybyła do stadniny w osłonie policjantów



Prof. Krystyna Chmiel, polska zoolog, specjalistka z zakresu hodowli koni

KOWR w sposób fatalny podszedł do zmian kadrowych w Janowie Podlaskim. Konflikt miał tło polityczne, w którym znaczącą rolę odegrało kilka pań. Nie tak się załatwia sprawy zmiany prezesów. Do dyspozycji było wiele innych rozwiązań. Oczywiście, mnie nie zaproszono do żadnych rozmów. W 2020 r. wystartowałam w konkursie, odpowiadałam na wszystkie pytania i nie było jasności. Potrzeba ratowania polskiej linii arabskiej, a nie krzyżowania jej z genami z innych krajów. Kiedyś nasze konie wspaniale przechodziły próby dzielności. Tego już nie ma.

Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami KOWR.

- W KOWR bardzo dużo zmieniło się na korzyść. Wiąże nadzieję, że nowy prezes zna się na hodowli. Cieszy, że wiceprezesem ponownie jest dr Przemysław Bartoszek, dobrze rokujący naukowiec, embriolog. Postanowiliśmy otworzyć bramy - mówi nam radośnie Ewa Krzakowska-Łazuka.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska:
Miał chronić sklep, a sam go okradał

Ochroniarz, wykorzystując pracę na nocnej zmianie, wynosił ze sklepu artykuły spożywcze, sprzęt i kosmetyki.

Do zdarzeń dochodziło od początku 2023 roku w białskim markecie. Mężczyzna podejrzany o te czyny był wówczas pracownikiem ochrony w sklepie. Wykorzystywał fakt pracy na nocnej zmianie i wiedzę o ustawieniu kamer. Prawdopodobnie na czas kradzieży przedstawiał część z nich.

Zabrał towar warty 4 tysiące złotych. Były to artykuły spożywcze, kosmetyki czy drobny sprzęt.

- Mężczyzna został zatrzymany. Zarówno w należącym do niego aucie, jak też w miejscu zamieszkania policjanci ujawnili towar z marketu. 36-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

red

Powiat parczewski:
Wpadł do studni. Jego życia nie udało się uratować

W miejscowości Pieszowola mężczyzna wpadł do studni.



Miejsce zostało zabezpieczone parawanem na czas prowadzenia czynności przez policję. Jej prace nadzorował prokurator. W akcji brały udział: OSP KSRR Sosnowica, JRG Parczew, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz prokurator

Straż Pożarna została zaalarmowana w sobotę 18 marca o godz. 15.18. Okazało się, że mężczyzna wpadł do studni. Jak relacjonują strażacy z OSP KSRR Sosnowica, po przybyciu na miejsce przystąpiono do wyciągnięcia poszkodowanego, niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

(McM)

Z Wólki Domaszewskiej do reprezentacji Polski. Misiak: Aż usiadłem z wrażenia

POWIAT ŁUKOWSKI:

Przemysław Misiak został powołany na zgrupowanie i mecz piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 21 z Czechami w ramach Elite League, który zostanie rozegrany 24 marca o godz. 16:00 w Sosnowcu.

- To uczucie trudne do opisania. W poniedziałek mieliśmy dzień wolny. Informację o powołaniu otrzymałem od trenera Marka Saganowskiego. Powiedział, bym czekał na telefon od kierownika reprezentacji Polski. Aż usiadłem z wrażenia. Dla mnie wielkie wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Początkowo nie dowierzałem. Dopiero później doszło to do mnie. Nie spodziewałem się powołania. Wcześniej nie było żadnych przesłanek - mówi 19-letni zawodnik Pogoni Siedlce.

Misiak przyznaje, że warto marzyć. - Pochodzę z małej miejscowości - Wólki Domaszewskiej (gm. Wojcieszków, w powiecie łukowskim). Udowodniłem, że ciężką pracą można znaleźć się w takim miejscu. Cały czas nie mogę uwierzyć - dodaje gracz, który w tym sezonie rozegrał 21 meczów (1793 minuty) w II lidze i zdobył dwa gole.

Przemek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. - Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw,



Pochodzi z Wólki Domaszewskiej, a już 24 marca będzie miał szansę zagrać w reprezentacji Polski! Przemysław Misiak jest przykładem, iż talent poparty ogromną pracą i samozaparciem pozwala przenosić góry (fot. Rafał Wysocki)

a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcy pomagali Piotr Madej. To były fajne czasy. Później występowałem w Orlecie Łuków pod okiem Stanisława Chudzik. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlce - dodaje.

Przed rokiem dopiero wchodził do poważnej piłki. Mówił wtedy, że chciałby zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. - Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy - mówił w styczniu 2022 roku.

Jak przyznaje 19-latek, po ukazaniu się informacji w mediach

społecznościowych, otrzymał ogrom gratulacji. - Początkowo zadzwoniłem do rodziców. Byli wzruszeni. Później telefon cały czas dzwonił. Dostałem multum wiadomości - mówi.

Misiak od zawsze miał marzenia. - Wierzyłem, że kiedyś otrzymam powołanie. Oczywiście to były marzenia jak wszystkich młodych zawodników. Tylko nie liczni otrzymują szansę zagrania z orzełkiem na piersi. Nawet gdy zaczynałem grać w piłkę, było kilku lepszych ode mnie. Dzisiaj grają w niższych klasach rozgrywkowych, ewentualnie nie mają nic wspólnego z futbolem. Mnie się udało. Jestem bardzo szczęśliwy. Trudno to wszystko opisać słowami. Myślę, że determinacja, talent

poparty ogromną pracą pozwolił mi znaleźć się w tym miejscu, w którym właśnie jestem - dodaje.

Przemek nie ukrywa, że miał chwile zwątpienia. - Kilukrotnie dopadało mnie takie uczucie, ale nigdy się nie poddałem. Robiłem i robię małe kroki w swojej przygodzie z piłką. Z Łukowa poszedłem do Pogoni. Początkowo grałem w rezerwach. Marzyłem, by dostać się do pierwszego składu. Obecnie regularnie gram w drugiej lidze. To już duże osiągnięcie - kończy Misiak, który cały czas mieszka w Wólce Domaszewskiej. - Na zajęcia dojeżdżam z domu rodzinnego. Mam blisko 40 kilometrów - mówi.

mp



Początki Przemka w AMPlusie Łuków. Na zdjęciu drugi z lewej w górnym rzędzie. W ekipie grali: Szymon Folsz, Konrad Kulik, Norbert Łukasik, Kacper Ostojski, Karol Sobczak, Robert Zawadzki, Jakub Chromiński, Michał Okliński, Michał Kot, Bartosz Kędziński, Albert Krukow, Jakub Osiński. Trener: Dariusz Dziewulski

TRENER MA GŁOS



Stanisław Chudzik,
Orleń Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelnym. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orleń Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę

TRENER MA GŁOS



Dariusz Dziewulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał” i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał” i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole

Wiktoria Kosidło w reprezentacji Polski w piłce ręcznej!

Ma 15 lat. Po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji juniorek (rocznik 2006 i mł.). Wiktoria Kosidło jest wychowanką Łukovii Łuków. Obecnie uczy się i gra w SMS-ie Płock.

Wiktoria uczyła się grać w piłkę ręczną pod okiem Jerzego Kozucha. Premierowe powołanie otrzymała na zgrupowanie w Szczyrku. Tam zadebiutowała w meczach międzypaństwowych w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Teraz ponownie zyskała w oczach selekcjonera Marka Jagodzińskiego. Wraz z koleżankami będzie trenowała w Cetniewie od 2 do 5 kwietnia, a następnie weźmie udział w meczach międzypaństwowych, w których Polska zagra z Hiszpanią.



Wiktoria Kosidło po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji Polski juniorek

W piłkę ręczną gra od czterech lat.

- Od samego początku gram na lewym rozegraniu. Zamiłowanie do tego sportu wzbudził we mnie mój pierwszy trener Jerzy Kozuch. Cieszę się, bo po raz drugi otrzymałam powołanie. W Cetniewie będę miała możliwość pokazania swoich umiejętności w starciu z silnym zespołem Hiszpanii. Dostrzeżenie i otrzymanie nominacji do reprezentacji? To coś niesamowitego. Uczucie wręcz nie do opisania, kiedy twoje imię i nazwisko widnieje na tej wyjątkowej liście. Przecież zostałam wyróżniona i wybrana do garstki najlepszych w kraju - mówi Wiktoria Kosidło.

Zawodniczka rodem z Gołębek przyznaje, że gra w piłkę ręczną wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. - Ciężką pracą, litrami potu czy łez, ale jestem pewna, że bez tego wszystkiego,

bez wysiłku, ogromnego wsparcia ze strony moich rodziców czy zaangażowania, jakie zostało włożone w cały ten proces, nie byłoby mnie tu, gdzie jestem aktualnie - dodaje.

15-latką nie do końca pamięta pierwsze zajęcia.

- Wiem, że byłam zafascynowana, ponieważ było to coś nowego. Nowe wyzwanie i nowe bariery do przełamania. Zaczynało się od gier i zabaw, a dopiero po jakimś czasie szkoliliśmy technikę rzutu czy poruszania się na boisku. Jedyne czego jestem pewna z tamtego okresu to ta jedna myśl w głowie po pierwszych zajęciach, że piłka ręczna będzie czymś, co będę chciała robić w przyszłości. Jeżeli chodzi o trenera, to byłam przekonana, że zaprowadzi mnie daleko, patrząc na poprzednie roczniki, które trenował. Nie myliłam się - kończy.

mp
REG

Mariusz Kępka spod Puław zagra w wielkim finale „Jednego z Dziesięciu”

Mieszkaniec Rud w gminie Końskowola okazał się bezkonkurencyjny i z wynikiem 203 punkty na koncie znalazł się na drugim miejscu listy finalistów.

Tu ceni się wiedzę

„Jeden z Dziesięciu” to popularny teleturniej emitowany od lat na antenie Telewizji Polskiej, najpierw w Programie Drugim, a ostatnio w popularnej „Jedynce”. Gospodarzem programu jest niezmiennie Tadeusz Sznuć. Zawodnicy muszą mierzyć się z pytaniami z wiedzy ogólnej z przeróżnych dziedzin. Każdy odcinek składa się z trzech rund. Na start zawodnicy otrzymują trzy szanse. W pierwszej rundzie prowadzący zadaje każdemu po dwa pytania. Dalej przechodzi ten, kto odpowie prawidłowo przynajmniej na jedno. W drugim etapie to zawodnicy wyznaczają sobie nawzajem do odpowiedzi. Gra toczy się do chwili, aż na polu bitwy zostanie trzech uczestników. Oni mierzą się w finale, do którego „wnoszą” tyle punktów, ile szans zachowali w poprzedniej rundzie. Tu otrzymują kolejny komplet szans.



Mieszkaniec Rud w gm. Końskowola odpowiedział na wszystkie pytania, jakie w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu” zadał mu prowadzący teleturniej Tadeusz Sznuć

Wygrywa ten, kto, odpowiadając na pytania, jako ostatni straci szansę. Finaliści trafiają na tzw. listę zwycięzców, a po emisji 20. odcinka, najlepsza dziesiątka z największą liczbą punktów mierzy się w tzw. wielkim finale.

Nie pomylił się ani razu

Aby dostać się do programu, nie wystarczy tylko wysłać zgłoszenie. Trzeba także przejść eliminacje. Właśnie w ten sposób trafił tam mieszkaniec podpuławskiej miejscowości Rudy. Mariusz Kępka

wystąpił w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu”. W dwóch pierwszych rundach odpowiedział na wszystkie pytania, zachowując komplet szans i wchodząc do finału z trzema punktami na koncie. Tam również zdeklasował rywali. Najpierw jako pierwszy trzykrotnie udzielił prawidłowej odpowiedzi na pytania zadawane przez prowadzącego, co pozwoliło mu wyznaczyć kolejnego pytanego. Następnie dzielnie odparował ataki rywali, bez zająknięcia odpowiadając m.in. na pytanie dotyczące flag państw. - Na fladze jakie-

go państwa Dominiki, Dominikany czy Gwatemali widnieje papuga? - pytał Tadeusz Sznuć.

- Dominiki - odpowiedział bez wahania mieszkaniec Rud, udzielając prawidłowej odpowiedzi.

Wiedział, czym jest kardio-id, czy broker i makler to to samo, jakiej narodowości jest noblista i autor powieści „Rozmowa w katedrze”. Problemu nie sprawiło mu także pytanie dotyczące stopni w polskiej marynarce wojennej. Wykazał się również znajomością geografii Polski, odpowiadając bezbłędnie na pytanie, nad którą rzeką leży Głogów. W finale również zachował komplet szans. Odpowiedział poprawnie na 17 pytań, co dało mu 173 punkty. Wtedy prowadzącemu skończyły się pytania, dlatego zgodnie z regulaminem, na koncie pana Mariusza wyładowało dodatkowe 30 punktów - po 10 za każdą zachowaną szansę, co w sumie dało mu 203. Z takim wynikiem uplasował się na drugim miejscu finałowej listy zwycięzców, którzy zmierzą się w wielkim finale 29 marca.

Trzymamy kciuki za pana Mariusza!

Marta Pietroni

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Marysia Borysiak, Nowa Kornica, powiat łosicki, k. Białej Podlaskiej, ur. 13 marca, g. 16.40, 3,72 kg, 56 cm, Rodzice: Agnieszka i Tomek



Antoś z Korony w powiecie parczewskim, ur. 17 marca, 3,66 kg, 54 cm, Rodzice: Wiktoria i Sebastian

Puławski: Zapłać za chleb, a oni przekażą go potrzebującym

Puławski piekarnia włączyła się w akcję „Podziel się chlebkiem”. Każdy klient może zapłacić za dodatkowy chleb, paragon trafia na tablicę, a potrzebujący mogą go odebrać z punktu sprzedaży pieczywa za darmo.

- To pomysł, który pojawił się w internecie. Akcję wymyślił jeden z właścicieli piekarni, oznaczył nas w swoim poście w internecie. Pomysł nam się spodobał, dlatego postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji - mówi Pamela Piłat z Piekarni&Cukierni Abramowicz-Piłat z Klikawy.



Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy biorą udział w akcji „Podziel się chlebkiem”, najczęściej optują bochenek zwykłego krojonego chleba. Gdy do punktu sprzedaży przychodzi ktoś potrzebujący, razem z chlebem znika z tablicy paragon

Na czym polega akcja „Podziel się chlebkiem”?

- Klient przychodzi do nas i przy okazji zakupów płaci za dodatkowy chleb, otrzymuje na niego od nas 10-procentowy rabat. Nasze sprzedawczynie paragon wieszają na tablicy, a gdy do stoiska przyjdzie osoba potrzebująca, może taki chleb otrzymać za darmo - tłumaczy Pamela Piłat.

Puławianie i mieszkańcy innych miejscowości, którzy do stolicy powiatu przyjeżdżają po sprawunki, chętnie włączają się w akcję. Jak tłumaczy współwłaściciel piekarni Abramowicz-Piłat, ilość opłaconych paragonów, za które ktoś może otrzymać bezpłatnie chleb, jest różna w zależności od punktu sprzedaży. Najwięcej jest ich w punktach zlokalizowanych w samym centrum w miejscowych supermarketach - Kauflandzie i Carefourze.

- Po pierwszym tygodniu akcji liczba opłaconych paragonów, a więc opłaconych chlebów była tak duża, że dzwoniłmy do Schroniska Brata Alberta, aby odebrali ten chleb od nas. Odebrali go od nas, ale z dnia na dzień coraz więcej potrzebujących korzysta z tej akcji - mówi Pamela Piłat. Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy wspierają inicjatywę, najczęściej kupują chleb zwykły, pakowany. Zdarzają się tacy, którzy na raz płacą za dziesięć bochenków, które później trafiają do potrzebujących. W ciągu dnia paragony sukcesywnie znikają z tablicy razem z odebranym pieczywem, a na ich miejsce pojawiają się kolejne.

Marta Pietroni

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. IV)

Czy Hieronim Florian Radziwiłł to był materiał na męża?

Pierwsze małżeństwo pana na Białej unieważniono, bo młodzi ze sobą nie sypiali - „żona” miała trzynaście lat i czuła odrazę do „męża”. Drugie unieważniono z racji na rzekomy przymus ze strony rodziców panny młodej. Kiedy po trzech latach, w roku 1755, zawierano trzecie, aż prosiło się o sakramentalne pytanie: czego nie zrozumieliście przy poprzednich próbach? Choć odpowiedź mogłaby być nieoczywista.

Zachowały się zeznania drugiej żony, Magdaleny z Czapskich, z postępowania rozwodowego, zwanego wówczas i teraz „unieważnieniem małżeństwa”. Opierała się na twierdzeniu, że do ślubu została przymuszona przez rodziców i przyszłego męża, że była przetrzymywana wbrew woli w klasztorze, a do ołtarza wleczone ją niemal siłą. Jak pamiętamy, nie była to prawda, bo ślub był, jak się wydaje, efektem prawdziwego, gorącego (pal sześć, że nietrwałego, nie można mieć wszystkiego!) uczucia, a sama narzeczona na niego dość mocno napierała. W tych okolicznościach jednak wszystkim było na rękę udawać, że w to wierzą.

Kawaler z dużym przebiegiem

Hieronim wrócił więc na rynek matrymonialny. Nie pozostawał na nim specjalnie długo. Był Radziwiłłem, był bogaczem, był nieco ładniejszy od diabła. To zupełnie wystarczało, a coraz szerzej dostrzegane jego dziwactwa nie zniechęcały kandydatek i - zwłaszcza - ich rodzin. Nie mamy zresztą kompletnej wiedzy na temat postrzegania pana na Białej przez jego współczesnych. Kilkadziesiąt lat później czarną legendę zbudował (bądź spopularyzował, nie przesadzamy...) Kraszewski, swoje dołożył Julian Bartoszewski i kilku innych. Ale co sądzono w epoce? Czy Hieronim „odstawał”? Owoż nie.

Ten to dopiero był wariat!

Powszechnie znana jest np. postać Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782),

stosunkowo bliskiego kuzyna Hieronima Floriana. Jako młodzieniec dobrze rokujący, garnący się do nauki książę, z czasem zaczął zdradzać coraz bardziej niepokojące objawy. Pierwszą żonę bił pasjami, groził otruciem, zgwałceniem przez innych mężczyzn i innymi potwornościami (podobnie zresztą swoją połowę traktował i jego własny ojciec...). Potem zaczął wierzyć w reinkarnację, lubować się w okrucieństwach, założył harem z nieletnich dziewcząt, drugą żonę i dzieci przetrzymywał w jednym, niesprzatanym pokoju. W piwnicy trzymał grupę „kadetek”, czyli małych, porwanych albo kupionych (!) dziewczyn, z których planował uczynić kolejne pokolenie nałożnic. I tego oto dzentelmena, kiedy obłędu nie dało się już w żaden sposób ukryć, rada rodzinna postanowiła ubezwłasnowolnić. Pojmanie gagatka i dalszą opiekę nad nim powierzono - nie uwierzą Państwo - Hieronimowi! Co ciekawe: z opieki wywiązywał się nad zwyczaj sensownie, majątkiem Marcina zarządzał racjonalnie. Wprawdzie kolejny kurator, Michał Kazimierz „Rybeńko” nakazał, by jednak protegowanego karmić i odziewać nieco lepiej, a może i czasem na spacer pod strażą zabierać, aliści w poważniejszych rzeczach nikt istotnych zastrzeżeń nie zgłaszał, żona zaś nieszczęśliwka do końca przebywała w otoczeniu księcia Hieronima.

A byli jeszcze lepsi

Choć po prawdzie to nawet i Marcin Mikołaj Radziwiłł nie był najgłośniejszym szaleńcem epoki. Gdzie mu rywalizować ze słynnym Mikołajem Bazylim Potockim (1708-1782), starostą kaniowskim! Okrutnik rad oglądający tortury i egzekucje, notoryczny erotoman z upodobaniem do gwałtu, dla zabawy strzelający z guldynki śrutem do wioskowych bab pousadzanych w tym celu na gałęzi i udających kukułki! Kiedy dla krotchwilu zabił jakiegoś Żyda, reklamującemu swoją krzywdę sąsiadowi odesłał cały wóz drabiniasty starozakonnych. Raz na jakiś czas morderczo



Portret Hieronima Floriana Radziwiłła z 1758 roku. Wydaje się nieco pochlebny, bo zapisy z epoki mówią o nalanej, wiecznie ponurej i zachmurzonej twarzy oraz dość poważnej nadwadze

Jedna rzecz wyróżniała go stanowczo spośród współczesnych i łatwo mogła narazić na opinię dziwaka: był pełnym abstynentem i wszystko, co czynił, czynił po trzeźwemu

- seksualną furję zamieniał na ciężkie ataki pobożności, w czasie których leżał godzinami w kościele albo cerkwi (bo z czasem, zagrożony klątwą u łacinników zmienił obrządek na unicki), a na koniec kazał się pochować w habicie bazylińskim. Powszechna wiedza o upodobaniach i czynach Potockiego oczywiście nie przeszkadzała mu być szanowanym członkiem społecznej elity, odwiedzający go z Adamem Kazimierzem Czartoryskim Julian Niemcewicz opisuje go bardziej jako ciekawostkę lokalną niż przykład bandziora, w goście całkiem dobrze się bawiono.

Okrucieństwo bez potrzeby

Na zadane więc kilka akapitów wcześniej pytanie: czy Hieronim Florian Radziwiłł uważany był za szczególnie uciążliwego wariata, nie mo-

żemy dać wyraźnie twierdzącej odpowiedzi. Owszem, u Marcina Matuszewicza, świetnego pamiętnikarza z epoki, znajdziemy historię o tym, jak książę kazał ściąć lotaryńskiego oficera, który miał skrytykować sposób zarządzania oddziałami - nieszczęśnikowi nie uratowały gardła nawet najwyższe protekcje. Słynna jest anegdota o innym oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - *A ty tu czego?* - zapytał Hieronim. - *A może będę potrzebny, to chcę być na widoku* - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup ponoć trzy dni wisiał.

Na podbój Sławacinka

No i były oczywiście wojny

Hieronim Florian nie aspirował do najwyższych urzędów, tytuł chorążego litewskiego jak na Radziwiłła znaczył niewiele

sławacińskie. Jedną z ulubionych rozrywek księcia było toczenie wojen domowych z... własnymi dzierżawcami. W dzisiejszym Sławacinku kazał pobudować urządzenia forteczne, nad którymi władzę powierzał jednemu z dzierżawców. Po czym takiemu „królowi sławacińskiemu” wypowiadał wojnę i rozpoczynał regularne oblężenie twierdzy przeciwnika. Kiedy udało się w końcu dobyć murów i rozbić obrońców, w Białej urządzano triumf na miarę tych, którymi starożytni Rzymianie witali zwycięskich wodzów. Trudno dziś dociec, czy były te wojny formą manewrów, czy dowodem wariactwa.

Drugie oblicze księcia

Było też jednak zupełnie inne oblicze Hieronima. By człowiekiem jak na swoją epokę dość światłym, ciekawym świata i o stosunkowo szerokich zainteresowaniach. Nie było w nim nic z intelektualisty w rozumieniu współczesnym (wspomniany Matuszewicz, który był z nim w dość bliskiej konfidencji, napisze, że „był to pan miernego rozumu”), jednak, zsumowawszy najpowszechniej znane fakty: Białą i Słuckiem gospodarował więcej niż rozsądnie. Kościołów i cerkwi nafundował co niemiara (choćby, stojący do dzisiaj, przedniej urody kościółek, niegdyś cerkiew unicką w Hannie...). Po matce odziedziczył zaczątek kolekcji przyrodniczej, którą potem na białskim zamku z wielką pasją rozbudowywał i w pewnym porządku opisywał. A było tam cudów co niemiara: a to kamień z odciśniętymi dwoma rybami, bezoary, żebra wielkoluda, róg jednorożca, penis wieloryba, „dziecię dwugłowe” itp. Hieronim wydał nawet specjalny „edykt o monstrach”, nakazujący dostarczanie mu natychmiast wszelkich dziwów natury, szczególnie zaś zdeformowanych noworodków. Zapisuje w swoim diariuszu:

„Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mim w roku przeszłym na to edykcje, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świni, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione...” Cudnymi tymi artefaktami zastawione były piętra pałacu wraz z oranżerią i budynkami przyległymi.

Mecenas sztuki, myśliwy kiepski

W Nieświeżu i Białej rozbudowywał teatry, ściągał muzykantów, aktorów, aktorki i zwłaszcza aktoreczki (sława pobudowanych przez niego domków w Ciciborze przetrwała stulecia!)... Wydaje się, że trochę na wyrost słynął jako myśliwy. Urządzane przez niego polowania może i słynęły z przepychu, ale polegały głównie na zwiezieniu zwierza z bliższej i dalszej okolicy, ogrodzenia go, zbudowania altany, zaproszenia np. króla i bezładnego strzelania z okna do bezbronnych stworzeń. Bo już, kiedy sam wlaź na ambonkę i zaszadził się na niedźwiedzia, to najpierw mało go misiek nie zeżał, a potem skończyło się postrzeleniem jednego z obecnych.

Przed każdym ślubem najwięcej uwagi poświęcano spisaniu intercyzy

Z całą pewnością więc rodzina Anieli Miączyńskiej nie musiała mieć specjalnych obaw. Mogła trafić znacznie gorzej. Poza tym, mimo sporych zasług jeszcze spod Wiednia, dobrych relacji z Sobieskimi i niezłego majątku w Zawieprzycach nad Bugiem, dla rodu była to szansa na krok w górę na drabinie społecznej. A Aniela miała lat 25, więc to już zaczynało w tej epoce pachnąć staropaniństwem. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak żyli i dokąd emigrowali Żydzi w latach 1920-1950? Przebadać Lubartów to jak cały świat

Francuzi piszą biografię zbiorową lubartowskich Żydów

Prowadzony przez francuskich uczonych projekt „Lubartworld” połączył badaczy różnych specjalności. Dla badaczy pogłębiona analiza dziejów społeczności lubartowskich Żydów jest szansą zebrania bazy danych umożliwiających wnioskowanie o innych miejscowościach regionu. Dla zainteresowanych historią Lubartowa zaś możliwością obejrzenia panoramy świata, który już nie istnieje.

Zespół ma charakter międzynarodowy i międzydiscyplinarny, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, USA, Wrocławiu. Są w nim historycy, socjologowie, hebraiści, analitycy danych liczbowych, co pozwala oczekiwać na szeroką, wielowymiarową perspektywę ujęcia tematu. Francuska historiografia zresztą z tego słynie: powstała w pierwszej połowie XX wieku szkoła „Annales” wprowadziła do badań nad przeszłością używanie narzędzi zaczerpniętych wprost z ekonomii, statystyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy.

O życiu codziennym, prześladowaniach i emigracji

Rzecz ma charakter dość ciekawy. Pomysł Francuzów polega na przerzuceniu mostu między małymi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym, opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną: zaczynają się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Jak to działa, prześledzimy na przykładzie opisu dziejów rodziny Fiszbiniów.

Dokumenty, zdjęcia, opowieści

Poznajemy ją za pośrednictwem rejestru z 1932 roku, odnajdującego ją na ulicy Lubelskiej nr 23 mieszkania 1, niedaleko synagogi, która mieściła się pod 12. Takie rejestry są czasem jedynym dowodem pozwalającym poznać z imienia i nazwiska żydowskie kobiety, które nie miały samodzielnego prawa i funkcjonowały wyłącznie „przy mężu”. Poznajemy więc Moszko, męża Chai i ich dzieci: Bajłę, Gitlę, Abrama, Dawida i Dynę. Już badając rejestr, zauważymy, że zwłaszcza ze strony matki była to rodzina dość kosmopolityczna: już w końcówce XIX stulecia znajdujemy osoby,



Postęp prac można śledzić na stronie <https://lubartworld.cnrs.fr/> oraz profilach fejsbukowych i twitter

Zdjęcie rodziny Fiszbiniów wykonane w latach 30. w Lubartowie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mogło być równie dobrze wykonane w Paryżu czy Nowym Jorku. Widzimy, że była to rodzina ześwieczona - panowie nie mają nakryć głowy, panie peruk, używają śmiało kolorowych materiałów i biżuterii...

które jako miejsce urodzenia mają Nowy Jork albo Berlin, w opowieści pojawiają się też Paryż i Buenos Aires. Rodzinę znamy też ze zdjęć. Część zachowała się w archiwach

publicznych i prywatnych, część opublikowano w „Hurbon Levortov”, księdze pamięci Lubartowa, opublikowanym w Paryżu w 1947 roku zbiorze wspomnień

tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo udało się im przeżyć - obecnie dostępna jest na stronie projektu w przekładzie na francuski.

Ci, którzy mieszkali w Lubartowie, prowadzili sklep, zakład fryzjerski, chodzili do szkół. 20 września 1939 roku to przestało być istotne. Znowu istotnymi informacjami stały się suche notatki w rejestrach ludności: zmarł, został „wysiedlony” (co było eufemizmem dla wywiezienia do obozu zagłady)...

Dlaczego Lubartów?

Skąd jako cel badania wyłonił się Lubartów? Profesor Clara Zaic na stronie projektu wskazuje, że miasteczko wybrano z kilku przyczyn. Po pierwsze Lubartów miał cechy „typowości”, pozwalającej wyniki analiz i ustalenia przenosić na inne ośrodki. Po drugie miał stosunkowo dużą populację (około 3000-3500 żydowskich mieszkańców, co w różnych momentach badanego okresu oscylowało wokół 50 proc. populacji), co daje już wystarczającą próbę statystyczną. Społeczność ta była dość dobrze zorganizowana: funkcjonowała gmina religijna, synagoga, domy modlitwy, szkoły, partie polityczne od komunistów poczynając, na rozmaitych odcieniach syjonistów kończąc. Po trzecie wreszcie udało się zidentyfikować, nie tylko w miejscowych i lubelskich archiwach, dostatecznie dużą ilość dokumentów i innych źródeł informacji, pozwalających na skuteczne gromadzenie danych.

Zbigniew Smółko

Sto sześćdziesiąt lat temu rozegrały się bitwy pod Gręzówką

Dwa razy wczesną wiosną 1863 roku na skraju kompleksu leśnego w okolicach Gręzówki rozbrzmiały strzały. Pierwsze starcie należy ocenić jako stosunkowo udane - Walenty Lewandowski zadał Moskalom poważne straty i zdołał się wycofać. Po drugim dowodzący oddziałem Rudolf Różański został pozbawiony dowództwa.

...W powiecie łukowskim Zakrzewskiego rozkaz nie zastał, a stąd cały powiat nie był ponoszony, wyjąwszy Łuków, w którym zebrano garść ludzi i atak dopełniono. Nie wiem, kto tam dowodził, lecz jakiś ksiądz (chodzi o ks. Brzóske - przyp. ZS) był głównym czynnikiem. Czy ten ksiądz był okręgowym i czy był wikary lub proboszcz, nie wiem, bo z chwilą powstania, organizacja do powstania istniejąca, jak okręgowych, setników etc. ustala, ustępując

miejsca organizacji wojskowej. Po nieudaniu się ataku oddział rozszedł się - ja zostałem sam jeden. Stąd jam się udał w okolice Skurka, a następnie w okolice Stanina, gdzie miał znaleźć znaczną liczbę powstańców. Znalazłem tam kilkunastu... - opisuje początki powstania styczniowego na Ziemi Łukowskiej Walenty Lewandowski. Potem zaś było już tylko gorzej.

Amatorzy w starciu z zawodowcami

O ile w czasie Nocy Styczniowej i bezpośrednio po niej udało się w kilku miejscach odnieść taktyczne sukcesy, doprowadzić do kilku starć, w których powstańcy posiadali przewagę liczebną (bo przewagę siły ognia i wyszkolenia Moskale mieli w zasadzie zawsze!), o tyle od czasu bitwy pod Siemiatyczami 6 lutego można było mówić o potyczkach mających mniej czy bardziej partyzancki charakter. Sytuacji nie poprawiał wyraźnie

odczuwalny zwłaszcza na północnej Lubelszczyźnie brak organizacji odgórnej: cały luty 1863 zajęło ustalenie, który dowódca ma komu podlegać i jak mają wykuwać się decyzje. Oddziały manewrowały w rozproszeniu i w sposób nieskoordynowany.

Pierwsza bitwa pod Gręzówką i Staninem

Dwukrotnie areną zmagania była podłukowska Gręzówka. Miejscowość miała pewne znaczenie strategiczne: położona była przy drodze, na skraju dużego kompleksu leśnego, przy dobrym szlaku do Łukowa. 13 marca rozłożył się przy niej obozem oddział Lewandowskiego, liczący około 200 dość nierówno uzbrojonych żołnierzy. Wytroponiony został przez oddział majora Jolszyna z radzyńskiego garnizonu. Moskale dysponowali setką Kozaków i pięcioma setkami piechoty. Trafnie oceniając sytuację, Lewandowski przeprowadził sprawny



Walenty Lewandowski na czele powstańczego oddziału. Mimo zwycięstwa pod Staninem w kilka dni później ten jeden z najbardziej obiecujących dowódców Powstania Styczniowego musiał poddać się Moskalom. Konspirował i kolejne powstanie szykował nawet, będąc na Syberii

odwrot w kierunku Tuchowicza i Stanina, gdzie obsadził opuszczony pałac w Wesołowcu. Było to miejsce dogodne do obrony, w części otoczone zbiornikiem wodnym. W trakcie całonocnych walk udało się zadać Rosjanom poważne straty: zginęło kilkudziesięciu, rannych trzeba było wywozić do Łukowa na dwunastu wozach. Pol-

ski oddział stracił około dziewięciu zabitych i wycofał się w zupełnym porządku. Rosjanie zmobilizowali znacznie większe siły, głównie z Siedlec i ostatecznie 24 marca rozbili powstańców pod Różą.

Niepotrzebna bitwa

Miesiąc później pod Gręzówką

znowu rozbrzmiały strzały, ale tym razem skutek dla powstańców był nieporównanie gorszy. Na skraju kompleksu leśnego obozował oddział Rudolfa Różańskiego liczący około 50 kawalerzystów i 200 pieszych (część z nich zbrojnych w kosy). Dowódca otrzymał informację, że kozacy rabują we wsi i wyprowadził podkomendnych na otwarty teren, chcąc zaatakować, wydawało się, że nieliczne patrole. Okazało się, że jest pomiędzy kilkoma kolumnami z Radzyna i Siedlec. Przeciwnik dowodzony przez majora Fofanowa dysponował kilkukrotną przewagą liczebną. Po pięciogodzinnej walce Polacy zdołali się wycofać. Źródła powstańcze mówią o zbliżonej liczbie zabitych i rannych po obydwu stronach, rosyjskie o ciężkich stratach po stronie polskiej, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Różańskiemu zarzucano cały szereg błędów przed i w czasie bitwy, za co został pozbawiony dowództwa nad oddziałem.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

W ostatnich dwóch ligowych spotkaniach Górnik zdobył cztery punkty. Łęcznianie pokonali na wyjeździe faworyzowaną Arkę Gdynia, ale potem tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Chojniczanką Chojnice.

Drugie zwycięstwo w delegacji

Faworytem spotkania w Gdyni, rozgrywanego 13 marca, byli gospodarze, znajdujący się w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Górą z tego starcia wyszli jednak zielono-czarni. A to za sprawą uderzenia Miłosza Kozaka, który popisał się skutecznym strzałem z dystansu w 19. minucie gry.

Ten sam zawodnik za chwilę mógł podwyższyć na 2:0, ale przestrzelił przy próbie wykorzystania błędu obrońcy rywala. W drugiej części „Górnicy”



Ireneusz Mamrot,
trener Górnika Łęczna

Nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

- To było nasze najsłabsze spotkanie pod względem intensywności i jakości, odkąd prowadzę zespół. Ważne, że drużyna grała na ambicji w drugiej połowie. Ważne jest też to, że nie przegraliśmy tego spotkania. Oczywiście, celem w każdym meczu są trzy punkty, ale jak mówi stara zasada: nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

kontrowali, najbliższe pokonania bramkarza Arki byli Łukasz Szramowski i Hubert Sobol, jednak obaj nie trafili w światło bramki.

Gospodarze też mieli swoje okazje, lecz za każdym razem na

posterunku był Maciej Gostomski, m.in. raz dobrze interweniując po strzale z bliska Janusza Gola, byłego piłkarza Górnika.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 1:0. Była to druga wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramka: Kozak 19'.

Arka: Kajzer - Tomal (46' Stolec), Dobrotka, Azaćkyj, Gojny - Adamczyk, Milewski, Gol, Skóra (87' Stępień), Haydary (73' Żebrowski) - Capanni.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Kozak (90' Pierzak), Lewkot (77' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (80' Szramowski), Krykun - Podliński (78' Sobol).

Żółte kartki: Milewski, Gol - Biernat.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 4214.

Pierwszy celny strzał w 66. minucie

W sobotę, 18 marca, Łęcznianie podejmowali na swoim stadionie Chojniczankę, która przed tym spotkaniem była ostatnia w tabeli. Faworytem byli będący na fali „Górnicy”, którzy ostatnio wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia, a wcześniej zremisowali z mocnym Ruchem Chorzów.

Goli jednak w starciu Górnika z Chojniczanką nie było. Dość powiedzieć, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pierwszy celny strzał oddali dopiero w 66. minucie meczu. Dla Łęcznian był to dziewiąty remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice 0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo (60' Biernat), Dziwniel - Kozak, Lewkot (73' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (46' Szramowski), Krykun - Podliński (85' Sobol).

MECZ ZA SZEŚĆ PUNKTÓW

Przed „Górnikami” kolejne niezwykle istotne spotkanie. Teraz Łęcznianie zagrają na wyjeździe z Odrą, czyli bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie w lidze. Opole nie są zespołem, którego stadion jest twierdzą nie do zdobycia. W tym sezonie Odra wygrała u siebie ledwie dwa razy, na 11 prób. W rundzie jesiennej w Łęcznej, w starciu obu ekip zielono-czarni wygrali 4:1

Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj, Grolik, Buchała, Mikołajczyk - Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82' Kalinkowski), Ryczkowski (70' Jakóbski) - Tuszyński (86' Skrzypczak).

Żółte kartki: Dziwniel, Cissé, Szramowski - Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk, Jakóbski.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 24. kolejki:

Górnik - Chojniczanka 0:0
Puszcza - Podbeskidzie 1:1
Skra - Wisła 0:3
Katowice - Resovia 0:1
Ruch - ŁKS 3:3
Stal - Termalica 2:2
Chrobry - Zagłębie 0:0
Tychy - Sandecja 2:3
Odra - Arka 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	24	48	44-25
2.	Ruch Chorzów	24	46	34-22
3.	Wisła Kraków	24	42	39-26
4.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	23	40	36-25
5.	Puszcza Niepołomice	23	39	33-25
6.	Arka Gdynia	24	38	42-31
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	36	35-28
8.	Chrobry Głogów	24	35	37-41
9.	Stal Rzeszów	24	33	38-33
10.	GKS Katowice	24	30	26-27
11.	GKS Tychy	24	27	37-38
12.	Górnik Łęczna	24	27	30-32
13.	Resovia	24	27	25-37
14.	Zagłębie Sosnowiec	24	26	25-32
15.	Odra Opole	24	23	29-40
16.	Sandecja Nowy Sącz	24	22	23-36
17.	Skra Częstochowa	24	21	13-35
18.	Chojniczanka Chojnice	24	20	25-38

Następna kolejka

(31.03. - 2.04.):

Odra - Górnik (1.04., g. 15),
Arka - Katowice, Resovia -
Tychy, Sandecja - Skra, Wisła
- Chrobry, Zagłębie - Puszcza,
Podbeskidzie - Stal, Termalica -
Ruch, ŁKS - Chojniczanka

dsm

Szalony mecz w Lubinie. Czas na „Czarne Koszule”

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II. Podopieczni Mariusza Pawlaka, który nie mógł zasiąść na ławce ze względu na otrzymaną czerwoną kartkę w poprzednim starciu z Kotwicą Kołobrzeg zremisowali 3:3 z lubiniańskimi. Co ciekawe, nasi trzykrotnie wygrali.

Zaczęło się znakomicie. Po niespełna kwadransie Duma Powiśla prowadziła. Bardzo dobre dośrodkowanie z rzut różnego Kamila Kargulewicza spadło pod nogi Łukasza Wiecha, który strzałem po ziemi pokonał Kacpra Bieszczadę. W 39 minucie wyrównał Kacper Masiak. 18-letni napastnik gospodarzy uderzył zza pola karnego i zaskoczył Kacpra Sapielaka.

Na kolejne gole trzeba było czekać do 60 minuty. Wów-



Przemysław Skąlecki zdobył trzeciego gola w sezonie, a drugiego w rundzie wiosennej

czas rozpoczęła się prawdziwa strzelanina. W zaledwie 360 sekund kibice obejrzelili aż trzy trafienia. Zaczął Przemysław Skąlecki. „Skała”, który zdobył gola tydzień wcześniej w starciu z liderem II ligi, tym razem również popisał się uderzeniem. I to jakim. Pomocnik Wisły zdecydował się na strzał z 30 metrów, po którym piłka znalazła się w siatce.

Chwilę wcześniej na boisku zameldował się Cheikh Dieng. 29-latek z Senegal dwukrotnie cieszył się z goli. Za pierwszym razem wpadł w pole karne i uderzył od słupka. Później zdecydował się na próbę zza „szes-

nastki”. Na nasze nieszczeście, udało się. Jeszcze przed drugim trafieniem Dienga, to nasi mieli powody do zadowolenia. W 66 minucie siódmego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-latek otrzymał zagranie od Mateusza Klichowicza, wpadł w pole karne i mocnym strzałem nie dał szans Bieszczadowi.

W końcu nasi mieli trochę szczęścia. Minimalnie pomylił się Rafał Adamski, a żaden z kolegów nie sięgnął piłki po centrze Terleckiego. Po stronie puławian najbliższy był Mateusz Kaczmarek, jednak piłka o centymetry minęła lubińską bramkę.



Puławianie trzykrotnie wygrali w Lubinie. Skończyło się podziałem punktów ze wzmocnionymi rezerwami Zagłębia

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:3 (1:1)

Bramki: Masiak 39', Dieng 63', 72' - Wiech 12', Skąlecki 60', Paluchowski 66'.

Zagłębie II: Bieszczad - Sochań, Lepczyński, Oko (61' Posmyk), Woźniak, Kolan (81' Kruszelnicki), Terlecki, Kuszał, Bogacz, Adamski, Masiak (61' Dieng).

Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech (82' Majewski), Bernard, Banach (63' Klichowicz), Ryszka (64' Kona), Skąlecki (77' Retlewski), Puton, Kargulewicz (82' Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.

Sędziował: Łężyński (Kluczbork).

Mecz w telewizji

Najbliższe spotkanie z udziałem Wisły Grupa Azoty Puławy będzie można obejrzeć w TVP Sport.

W sobotę o godz. 15:15 podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzą się na własnym boisku z Polonią Warszawa. Będzie to szczególne spotkanie dla szkoleniowca Duma Powiśla, gdyż właśnie w barwach Polonii Warszawa świętował największe sukcesy, zdobywając z ekipą mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar Polski oraz superpuchar kraju.

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Zagłębie II - Wisła 3:3
KKS Kalisz - Jastrzębie 2:0
Motor - Pogoń 4:1
Olimpia - Śląsk II 2:1
Garbarnia - Znicz 2:3
Polonia - Lech II 3:3
Radunia - Siarka 4:0
Kotwica - Hutnik 0:0
Górnik - Stomil 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	23	42	45-28
2.	Kotwica Kołobrzeg	23	42	34-22
3.	Znicz Pruszków	23	41	36-27
4.	Polonia Warszawa	23	39	37-26
5.	Wisła Puławy	23	38	41-27
6.	Olimpia Elbląg	23	38	33-23
7.	Stomil Olsztyn	23	37	33-24
8.	Motor Lublin	23	34	32-29
9.	Lech II Poznań	23	30	32-36
10.	Radunia Stężyca	23	29	37-28
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29-32
12.	GKS Jastrzębie	23	27	24-34
13.	Górnik Polkowice	23	25	30-35
14.	Hutnik Kraków	23	24	33-42
15.	Garbarnia Kraków	23	24	33-47
16.	Zagłębie II Lubin	23	23	32-55
17.	Siarka Tarnobrzeg	23	22	26-39
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30-39

NASTĘPNA KOLEJKA

(25.03., godz. 15:15): Wisła - Polonia, GKS Jastrzębie - Radunia, Siarka - Kotwica, Hutnik - Zagłębie II, Lech II - Garbarnia, Znicz - Olimpia, Śląsk II - Górnik, Stomil - Motor, Pogoń - KKS Kalisz - przeł.

mp

mp

REG

1743 dni czekania. Wreszcie się udało!

9 czerwca 2018 roku Podlasie wygrało ostatni mecz przed własną publicznością na stadionie miejskim. Później była gruntowna przebudowa obiektu. Po tułaczce, grze na obiektach: Szkoły Trenerów, PSW czy w Piszczacu nasi wrócili. Do 18 marca 2023 roku czekali na trzy punkty przed własną publicznością! Udało się!

W ostatnim zwycięskim boju, biało-zieloni wygrali 2:1 z Podhalem Nowy Targ, którego trenerem był Janusz Niedźwiedź - obecny szkoleniowiec Widzewa Łódź w Ekstraklasie. Gole dla białczan zdobyli: Kamil Kocoł i Paweł Komar. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Wojczuk i... Artur Renkowski, który obecnie odpowiada za wyniki Podlasia. Długie czekanie opłacało się. Ostatni gwizdek sobotniego starcia oznaczał pierwsze trzy punkty na nowym stadionie!

Tuż przed przerwą bialscy kibice mieli pierwsze powody do zadowolenia. Do siatki trafił Wiktor Niewiarowski. Dla 21-latkę to drugie trafienie w tym sezonie. Goście zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Asystę zaliczył Damian Łanucha, a Rafała Misztala pokonał Łukasz Siedlik. Na nie-



Białczanie po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z trzech punktów wywalczonych na własnym stadionie

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Dopisało nam szczęście

Jaką ocenę szkolną otrzymaliby zawodnicy za mecz z Wisłoką?

- Za wynik „szóstkę”, zaś za grę „tróję” z minusem.

Było tak słabo?

- Wyglądaliśmy średnio,

może nawet bardzo. Jesienią w wielu meczach brakowało nam szczęścia. Teraz dopisało nam. Nie ma co ukrywać.

Ale udało się wygrać...

- Wreszcie. Długo na to czekaliśmy. Cieszymy się

z trzech punktów. Teraz musimy sporo poprawić. Przede wszystkim w kwestii operowania piłką pod presją przeciwnika. W tym elemencie brakowało nam pewności siebie.

Zdejną koronę kielczanom?

Przed drużyną drugi mecz wyjazdowy w tym roku.

Gracze Podlasia zmierzają na wyjeździe z Koroną Kielce. Jesienią biało-zieloni zremisowali 1:1, tracąc gola w 89 minucie. Prowadzenie na-

szym dał Maciej Kurowski, dla którego był to debiutancki gol w III lidze.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica 2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak,
Podlasie
Zeszło ciśnienie

- Fajnie, że wreszcie mogliśmy się cieszyć z kompletu punktów. Dla nas to nowe doświadczenie, kiedy możemy świętować zwycięstwo przed swoimi kibicami. Zeszło ciśnienie. Każdy z nas poczuł dużą ulgę, bo długo czekaliśmy na radość w szatni na nowym obiekcie. Sam mecz to spotkanie walki. Mieliliśmy swoje okazje przy wyniku 2:1, szczególnie Damiana Lepiarza. Spodziewaliśmy się, że Wisłoka postawi nam duże wymagania. Cieszymy się. Rola kapitana? Zastępuję Maćka Wojczuka. On jest prawdziwym wodzem, duchem drużyny

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Salak, Kosieradzki (65' Wojczuk), Lepiarz (90' Whuk), Niewiarowski (88' Kurowski).
Wisłoka: Maniecki - Kardyś, Staszczak, Boksiński (82' Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75' Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82' Falarz).

Żółte kartki: Kosieradzki, Niewiarowski, Podstolak, Nojszewski, Kozłowski, Kot, Bahonko, Wojczuk - Radwanek, Rębisz.

Sędziowała: Adamska.
Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0). Jedyne groźne strzały oddawał boczny obrońca

Nie znaleźli sposobu na Chełmiankę

Sobotni mecz był dość wierną kopią tego sprzed tygodnia: wyrównana gra z niewielką ilością sytuacji strzeleckich, decydujący gol po niepotrzebnie sprokurowanym rzucie karnym. Niestety znowu szczęście sprzyjało rywalowi. Nie jest to jednak jedynie kwestia pecha: Orlęta zagrały po prostu słabo.

W bramce pauzującego za czerwoną kartkę Kacpra Kołotyłę zastąpił Damian Maksymowicz, w pomocy zamiast Szymona Kamińskiego zagrał Arkadiusz Korolczuk. Parę stoperów stanowili Adrian Duchnowski i Dawid Błasiak. Chełmiankę z ławki poprowadził niedysydniejszy szkoleniowiec Orląt Artur Bożyk.

Pierwsza połowa do zapomnienia

Mecz gospodarze rozpoczęli dość słabo: kilka razy piłka lądowała na aucie, nie udawało się wyprowadzić sensownej akcji. Na szczęście rywal był nie lepiej



Pecha miał, rozgrywający 200. mecz w Orlętach Karol Rycaj. W trakcie przepychanki o piłkę Igor Szczygieł odepchnął rywala a ten przewrócił się całym ciężarem na odwróconego tyłem „Rycka”. Skręcona noga, kostka jak baniak, na oko trzy tygodnie przerwy

dysponowany. Z pierwszych trzech kwadransów zapamiętamy tylko dwa strzały z dystansu Patryka Szymali, niczym innym Orlęta nie potrafiły zagrozić.

Gra lepsza wynik gorszy

Po przerwie miejscowi zagraли wyraźnie lepiej, przesunęli grę na połowę rywala jednak nie potrafili przełamać dobrze grającej linii obrony. W 70. minucie po serii autów i kornarów dla Chełmianki w polu karnym, raczej niepotrzebnie, sfaułował rywala Korolczuk i sędzia, po dojrzałym namyśle, podyktował karnego.

Pewnie wykorzystał go, mający w CV m.in. występy w Radzynie, Paweł Myśliwiecki. W końcówce rywale musieli grać w dziesiątkę a Orlęta rzuciły wszystkie siły do ataku, w polu karnym pojawił się nawet Maksymowicz. Zabrakło jednak pomysłu: monotonne, czytelne wrzutki w pole karne bramkarz wyłapywał z łatwością. W samej końcówce sprytnie z wolnego strzelał znów Szymala, ale chybił minimalnie.

To Wieczysta ma problem

Co zaskakujące, dwie porażki z rzędu nie pogorszyły

specjalnie pozycji Orląt w tabeli. Pozostałe drużyny ligowej czołówki oddawały punkty równie chętnie. Wieczysta przegrała w Sieniawie, Cracovia II w Sandomierzu, Stalówka nie poradziła sobie z Unią Tarnów, zapunktowała tylko Avia po walkowerze za mecz z Łagowem. Biało-zieloni mają więc tylko pięć punktów straty do lidera. Nikt tej ligi nie chce wygrać? Na pewno chce Wieczysta, czyli kolejny rywal Orląt. Drużyna, która już jesienią miała być poza zasięgiem reszty rywali a boleśnie została sprowadzona na ziemię cho-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71 k)

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Duchnowski, Błasiak, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiłka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygieł (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.

Chełmianka: Ciołek - Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulnych, Stepien, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbićciak), Czulowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.

Żółte kartki: Kuźma - Futa

dwie, Bednara, Knap, Ciołek, Kulnych.

Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, druga żółta)

Sędziował: Jamka (Kielce)

Widzów: 400

mp

ciażby na Warszawskiej. Zimą wzmocniła się jeszcze bardziej i „efekty widać gołym okiem”: wymęczone w 90. minucie zwycięstwo w Ostrowcu, wygrana po dwóch rzutach karnych z grającym w dziesiątkę Podlasie które atakowało do ostatnich sekund i wreszcie

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orlęta - Chełmianka 0:1

Bramki: Myśliwiecki 71' (k).

Podlasie - Wisłoka 2:1

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

Wisła - Cracovia II 3:2

Bramki: Uciński 4', 7', Abate 45' - Budziński 36', Strózik 79' (k).

Lublin. - KS Wiązownica 1:2

Bramki: Szczepaniak 73' - Rak 22', Janiczak 83' (k).

Stal - Unia 2:2

Bramki: Szuszkiewicz 14', Imiela 90' (k) - Białe 26' (k), 64'.

Sokół - Wieczysta 3:2

Bramki: Lis 18', Sowiński 53', Geniec 58' (k) - Danielak 14', Torres 22'.

KSZO - Korona II 2:0

Bramki: Nawrot 13', Janaszek 71'.

Podhale - Czarni 2:3

Bramki: Czemienko 53', Szynka 74' (k) - Galaria 27' (k), 76', Arleison 54'.

ŁKS Łagów - Avia 0:3

Walkover.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	20	40	42:21
2.	Avia Świdnik	20	39	31:14
3.	Stal Stalowa Wola	20	39	34:21
4.	Cracovia II Kraków	20	36	49:24
5.	Orlęta Radzyń Podl.	20	35	31:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	19	30	31:21
7.	Korona II Kielce	20	27	35:24
8.	Podlasie Biała Podlaska	20	26	26:26
9.	Wisłoka Dębica	19	26	30:28
10.	Czarni Polaniec	20	25	24:34
11.	Sokół Sieniawa	19	24	31:40
12.	Chełmianka Chełm	19	23	28:26
13.	Unia Tarnów	20	23	21:43
14.	Podhale Nowy Targ	20	20	23:32
15.	KS Wiązownica	20	17	24:41
16.	Lublinianka Lublin	20	16	26:43
17.	Wisła Sandomierz	20	15	22:51
18.	ŁKS Łagów	20	37	27:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

wpadka w Sieniawie. Nie ma się więc chyba czego bać. Orlęta słabo sprawdzają się w roli faworyta, lepiej idzie im sprawianie niespodzianek. A co tam jest do stracenia? Niech się Wieczysta martwi.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Opolaninie! Trochę wstyd

Jeśli piłkarze z Opola Lubelskiego chcą utrzymać się w IV lidze, takie mecze muszą wygrywać. Skończyło się niespodzianką.

- Po 20 minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jakub Wadowski. Za chwilę super okazję miał Mateusz Misztal, a następnie Jakub Sobstyl. Do tego Paweł Adamczyk trafił w poprzeczkę. Zamiast prowadzić, musieliśmy gonić wynik - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gracze beniaminka z Hanny wygrywali po uderzeniu z 17 metrów Dmytro Janchuka. Piłka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. - Później nasz bramkarz za lekko wybił



Nie tak miała wyglądać inauguracja wiosny w wykonaniu graczy Opolanina Opole Lubelskie (fot. Bug Hanna)

futbolówkę. Przejął ją Mateusz Chwedoruk, poprzepychał się z obrońcami i trafił - dodaje. Nasi zdolali zmniejszyć straty po akcji Sobstyła, który zagrał

za linię obrony do Misztala. Nowy gracz Opolanina przełobował bramkarza. Piłkarze Koczona mieli ogromne pretensje do sędziego w samej

końcówce. Według nich jeden z obrońców ręką zatrzymał piłkę zmierzającą do siatki. Arbiter z Białej Podlaskiej był niewzruszony.

Bug Hanna - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Yanchuk 24', Chwedoruk 65' - Misztal 82'.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk (75' Jakimiński), Wszolek, Banachiewicz, Izdebski (63' Pusiak), Łappo (55' Kamiński), Leziak, Misztal, Pałka, Sobstyl, Wadowski (68' Lipiński).

Żółte kartki: Kamiński, Banachiewicz.

Kilka debiutów

Mecz w Hannie był okazją do debiutu w nowych barwach dla pięciu zawodników.

W pierwszym składzie zagrali: Łukasz Kubacki, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Mateusz Misztal, zaś w 68. minucie na boisku pojawił się Kacper Lipiński.

mp

Lewart górą w Końskowoli

Spotkanie Powiśla z ekipą z Lubartowa zakończyła się triumfem gości.

Prowadzenie po dośrodkowaniu z prawej strony Bartłomieja Konecznego dał Krystian Żelisko, który uprzedził Wiktora Łuczковского i trafił głową. Wyrównał po zagraniu od Dariusza Drzazgi Damian Bernat. Jeszcze przed przerwą Oskar Gede sfaulował Konecznego, a pewnym strzałem z 11 metrów popisał się Łukasz Najda. W doliczonym czasie gry gospo-

darze doprowadzili do stanu 2:2. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Warecki. Zamykający akcję Radosław Kursa dograł przed bramkę, gdzie akcję głową sfinalizował Jarosław Milcz.

Po zmianie stron to goście mieli powody do zadowolenia. Najpierw centrę Konecznego przeciął Kursa, trafiając do własnej bramki, a następnie Żelisko skorzystał z prezentu od Mateusza. - W końcówce mogliśmy podwyższyć, ale Najda, zamiast podawać do Konecznego, sam starał się o gola. Później Koneczny mógł obsłużyć Żelisko,

jednak tego nie zrobił. Spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Pierwsza połowa była bardzo rwana. Traciliśmy inicjatywę po strzelonych golach. Cieszymy się z trzech punktów i już myślimy o starciu z wiceliderem - Stalą - mówi Grzegorz Białek, trener biało-niebieskich.

- Myślę, że z gry byliśmy górą. Lepiej operowaliśmy piłką, lecz Lewart był do bólu skuteczny. Dwukrotnie potrafiliśmy dogonić wynik, a nawet mieliśmy okazję Bernata na prowadzenie, lecz trafił w bramkarza przyjezdnych - dodaje Radosław

Muszyński, opiekun Powiśla. Zespół z Końskowoli stracił matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Po rozegraniu grupy zasadniczej wraz z: Opolaninem, Górnikiem II będzie mierzył się w stawce o utrzymanie.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 2:4 (2:2)

Bramki: Bernat 20', Milcz 45+1' - Żelisko 8', 78', Najda 39' (k), Kursa 72' (s).

mp

Juchna bohaterem Stali. Gola zadedykował mamie Renacie

Piłkarze z Poniatowej rozpoczęli rok od wygranej z wiceliderem z Międzyrzecza Podlaskiego. Po tym zwycięstwie ekipa Konrada Szmyrgały wskoczyła na drugie miejsce w tabeli!

Jedyny gol padł w doliczonym czasie gry. Daniel Juchna otrzymał podanie od Huberta Poleszaka i strzałem z bliska, od poprzeczki zapewnił miejscowym trzy punkty. Chwilę wcześniej goście mieli idealną okazję. Po rzucie sędziowskim piłka dotarła do Mariusza Chmielewskiego, ale jego uderzenie



Bohater Stali - Daniel Juchna

zatrzymało się na słupku. - Dobrze, że ta kopanina już się zakończyła - mówi Damian Panek, trener przyjezdnych.

- Końcówka to istny rollercoaster. Mogliśmy stracić gola, a sami go zdobyliśmy. Pierwsze pół godziny meczu toczyło się pod nasze

dyktando. Mieliśmy przynajmniej dwie dobre okazje. Później się wyrównało. Boisko nie pomagało. Wiadomo, jaka jest nawierzchnia w tym okresie. Myślę, że to było wyrównane spotkanie, ale ze wskazaniem na naszą stronę. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. To była uduchowana inauguracja - mówi opiekun Stali.

Autor jedyne gola pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. 19-letni skrzydłowy przyznaje, że spotkanie było wyrównane. Trafiliśmy na dobrego przeciwnika, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Gola dedykuję mamie Renacie - mówi Juchna.

mp

Stal Poniatowa - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Juchna 90+2'.

Stal: Szczucki - Wlizio, Ścibior, Żurek, Parada (68' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (75' Juchna), Gąsiorowski, Wrzyszc (80' Baran).

Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda, Łukanowski, Mierzwiński (78' Lisnyak), Opolski, Czumer (66' Kuć), Radziszewski, Storto (46' Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Skrzypek - Konaszewski, Śledź.

mp

Motor II lepszy od łącznian

Od przegranej 0:2 rozpoczęli rok gracze Daniela Ruska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Kryvalopov 13', Baryła 90+2'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Sienicki, Pendel, Kocyła, Gulczyński (82' Khasanov), Brzyski (90' Mołodecki), Golba, Żabiński (61' Szałachowski), Steszuk (80' Iwańczuk), Czelej (45' Wachowicz).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Świdnicz. - Orleń 2:0
Stal - Huragan 1:0
Powiślak - Lewart 2:4
Motor II - Górnik II 2:0
Bug - Opolanin 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	16	40	55:7
2	Stal Poniatowa	16	32	35:13
3	Lewart Lubartów	16	32	33:16
4	Huragan Międzyrzec Podlaski	16	31	36:14
5	Motor II Lublin	16	29	38:31
6	Powiślak Końskowola	16	19	32:33
7	Górnik II Łęczna	16	18	27:24
8	Opolanin Opole Lubelskie	16	12	20:47
9	Orleń Łuków	16	9	20:51
10	Bug Hanna	16	7	9:69

PROGRAM 17. KOLEJKI

(25.03., godz. 10:00)

Górnik II - Powiślak

(25.03., godz. 13:00)

Huragan - Orleń

(25.03., godz. 15:00)

Opolanin - Motor II

(25.03., godz. 15:00)

Lewart - Stal

(25.03., godz. 15:00)

Bug - Świdniczanka

PROGRAM 18. KOLEJKI

(02.04., godz. 15:00)

Motor II - Bug

Powiślak - Opolanin

Stal - Górnik II

Orleń - Lewart

Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Grom - Gryf 1:2
POM Iskra - Stal 1:2
Start - Sparta 1:1
Tomasovia - Błękitni 6:0
Kryształ - Granit 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	16	37	50:14
2	Start Krasnystaw	16	36	33:14
3	Stal Kraśnik	16	33	43:14
4	Gryf Gmina Zamość	16	29	34:20
5	Granit Bychawa	16	28	18:15
6	Sparta Rejowiec Fabr.	16	15	18:34
7	Grom Różaniec	16	15	20:36
8	POM Iskra Piotrowice	16	11	17:37
9	Błękitni Obsza	16	10	12:40
10	Kryształ Werbkowice	16	10	15:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.

(01/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

PUL

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie mierzy wysoko, Tur ma napastnika z Ukrainy, a Błękit dwóch graczy z Afryki

Koniec przygotowań, czas na lubelską klasę okręgową. Do gry wracają Polesie Kock, Tur Milejów i Błękit Cyców.

Polesie celuje w pierwszą piątkę

Po rundzie jesiennej drużyna z Kocka plasuje się na szóstym miejscu w tabeli. Podopieczni trenera Fabiana Cioka mają na koncie 27 punktów. Co ciekawe, w tym sezonie jeszcze ani razu nie podzielili się punktami. Wygrali dziewięć razy, doznali sześciu porażek. Do drużyny doszedł napastnik Oskar Siwek z Orłat Łuków, zespół zasilili też trzech zawodników z juniorów Polesia. Jednocześnie koczanie stracili kilku ważnych graczy, m.in. obrońców Kacpra Rukasa i Rafała Fereta. Ekipa z powiatu lubartowskiego wznioła przygotowania w połowie stycznia i rozegrała sześć sparingów. Problemem trenera Cioka mogą być kontuzje - od kilku tygodni z zespołem nie trenują narzekający na kontuzje Arkadiusz Adamczuk i Jakub Zdunek.

Nowy napastnik z Ukrainy

Tur Milejów radzi sobie najlepiej spośród beniaminów lubelskiej okręgówki. Sześć wygranych i dwa remisy w 15 spotkaniach dają ekipie grającego trenera Ka-

rola Kurzepy miejsce w środku tabeli. Zespół w przerwie zimowej opuściło sporo graczy, m.in. Jacek Stefaniak, Grzegorz Góral czy Tomasz Nowak. Nowych zawodników jest mniej, niż tych, którzy pożegnali się z drużyną, ale w Milejowie wierzą, że ci gracze wniosą do zespołu odpowiednią jakość. Do zespołu dołączył m.in. ukraiński napastnik Dima Kostiuk. Za Turem intensywne przygotowania, obejmujące łącznie dziesięć meczów kontrolnych. Karol Kurzepa liczy, że w pierwszym spotkaniu ligowym będzie miał do dyspozycji całą kadrę, liczącą 23 zawodników.

Posiłki z Afryki

W znacznie trudniejszej sytuacji od Tura jest drugi reprezentant powiatu łęczyńskiego w okręgówce - Błękit. Drużyna z Cycowa zamyka tabelę z dorobkiem pięciu punktów po 15 meczach. Podopieczni trenera Pawła Machnikowskiego przygotowywali się do rundy wiosennej na orliku i w hali w Cycowie. Do zespołu dołączyło kilku zawodników, w tym dwóch graczy z Afryki - napastnik i rozgrywający z Zimbabwe. Obaj



Karol Kurzepa
trenera Tura Milejów

Cel: spokojne utrzymanie

- Z frekwencji jestem zadowolony, bo większość solidnie przepracowała ten okres przygotowawczy. Pojedynczy zawodnicy mniej, bo praca lub urazy. Miałem na treningach nie mniej niż 11 zawodników, średnio po 13-14 osób. Trenowaliśmy na orliku w Milejowie i w hali w Łańcuchowie. Mecz w roli gospodarzy będziemy rozgrywać w Piaskach, bo nasz stadion jest w przebudowie. Bardzo dobrze punktowaliśmy w Milejowie i mamy nadzieję, że w Piaskach też tak będzie. Celujemy w spokojne utrzymanie

przekonali do siebie trenera podczas sparingu, w którym Błękit prowadził nabór dla nowych zawodników. Na co dzień obaj gracze studiują w Lublinie.

16. kolejka (25-26.03.):
Unia - Janowianka, Błękit - Polesie (26.03., g. 15), Sygnał - Stok, Orion - Drzewce, Sokół - Wisła II, Tur - Stróża (26.03., g. 12), Ruch - Góra Puławska, Avia II - Cisy

dsm



Bogusław Jastrzębski
prezes Błękitu Cyców

Problem z boiskiem

- Naszym problemem w tej rundzie będzie boisko. Jeszcze dwa pierwsze domowe mecze zagramy na swoim stadionie, ale później ruszą prace związane z budową nowego obiektu. Według wstępnych ustaleń mieliśmy rozegrać tę rundę u siebie, ale to sytuacja niezależna od nas. Szukamy boiska zastępczego, jednak jeśli nie uda się nic znaleźć, zawnioskujemy o rozegranie wszystkich spotkań na boiskach rywali. Naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Łatwo nie będzie, bo jest scenariusz, w którym z ligi mogą spaść aż cztery zespoły

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka D.	15	43	65-8
2.	Janowianka Janów	15	41	46-16
3.	Ruch Ryki	15	35	43-19
4.	Wisła II Puławy	15	29	53-24
5.	Orion Niedzwica D.	15	27	26-30
6.	Polesie Kock	15	27	55-27
7.	Unia Bełżyce	15	22	29-27
8.	Sygnał Lublin	15	22	43-39
9.	Tur Milejów	15	20	22-21
10.	Sokół Konopnica	15	17	29-33
11.	LKS Stróża	15	17	22-43
12.	Cisy Nałęczów	15	14	17-30
13.	Avia II Świdnik	15	14	24-42
14.	KS Góra Puławska	15	8	20-60
15.	Stok Zakrzówek	15	6	14-47
16.	Błękit Cyców	15	5	9-51

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górniki spadły z fotela

Łęczyński pierwszoligowiec wzmocnił kadrę. Do drużyny dołączyli pomocnicy Jakub Bednarczyk i Michał Pawlik. Jakub Bednarczyk gra na pozycji bocznego pomocnika lub obrońcy. Piłkarskie umiejętności zdobywał przede wszystkim w Niemczech - przez kilka lat reprezentował juniorskie drużyny Bayeru Leverkusen. W barwach tego klubu zaliczył nawet jeden występ w Lidze Europy. Z kolei z FC Sankt Pauli zaliczył epizody w 2. Bundeslidze oraz Pucharze Niemiec. W sezonie 2020/2021 grał

w Zagłębiu Lubin. Ostatnio 24-latek pozostawał bez klubu. Zawodnik podpisał z występującymi w Fortuna 1. Lidze zielonoczerwonymi kontrakt do 30 czerwca 2023 roku. Urodzony w Rykach Michał Pawlik w przeszłości 27-letni broń barw Jagiellonii Białostok. Furory w klubie z Podlasia nie zrobił, zaliczając łącznie pięć występów na poziomie Ekstraklasy. Po krótkim wyjeździe do Norwegii zawodnik zakotwiczył na kilka sezonów w Chrobrym Głogów. Po epizodach w GKS-ie Bełchatów

i Odrze Opole znowu wyjechał do Skandynawii - tym razem do Szwecji. W minionej rundzie zaliczył osiem meczów w Vasteras SK, grającym na poziomie drugiej ligi szwedzkiej. 27-latek zazwyczaj występuje na pozycji środkowego oraz defensywnego pomocnika. Jego umowa obowiązuje do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Nowy zawodnik Górnik-a zna się z trenerem Ireneuszem Mamrotem. Współpracowali razem w Chrobrym Głogów.

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIEC - EKSTRALIGA

„Górnicy” spadły z fotela

Piłkarki ekstrakligowej Górnik nie są już liderkami tabeli. Łęcznianki przegrały wysoko w niedzielę na wyjeździe z GKS-em Katowice. **GKS Katowice - GKS Górnik Łęczna 4:0 (3:0)**
Bramki: Maciążka 17', 28', Bińkowska 22', Brzeczek 90'
GKS Katowice: Seweryn - Hajduk, Maciążka, Zajac, Kozarzewska, Olszewska, Turkiewicz, Brzeczek, Tkaczyk (63' Grzegorzczak), Kłoda (74' Drag), Bińkowska.
Górniki: Palińska - Skupień (39' Fabova), Bużan (67' Litwiniec), Kizanowska, Głab, Zajac (46' Sikora), Szymczak (46' Dereń),

Kaczor, Rapacka (67' Piętaiewicz), Lefeld, Milek. **Żółte kartki:** Zajac, Seweryn - Lefeld.
Wyniki 15. kolejki:
Pogoń - Czarni 3:1
Katowice - Górnik 4:0
Kraków - Gdańsk 2:2
Medyk - Bydgoszcz 2:0
Śląsk - Radom 6:0
Łódź - Tczew 5:0
Następna kolejka (25-26.03.):
Czarni - Łódź, Pogoń - Śląsk, Radom - Medyk, Bydgoszcz - Kraków, Gdańsk - Katowice, Górnik - Pogoń (26.03., g. 13)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	15	37	34-11
2.	UKS SMS Łódź	15	37	45-16
3.	Górniki Łęczna	15	35	52-24
4.	AZS UJ Kraków	15	24	27-26
5.	Śląsk Wrocław	15	24	32-21
6.	Czarni Sosnowiec	15	21	29-19
7.	Pogoń Szczecin	14	21	25-21
8.	Medyk Konin	15	15	20-29
9.	APLG Gdańsk	13	12	15-22
10.	Pogoń Tczew	14	12	19-41
11.	KKP Bydgoszcz	15	10	14-35
12.	Sportowa Czwórka	15	4	10-57

dsm

Pod patronatem „Wspólnoty parczewskiej”

Najlepsi z nagrodami. Paulina Bujnik jedyną kobietą w rozgrywkach



Pamiątkowe zdjęcie uczestników podsumowania rozgrywek

Dobiegły końca rozgrywki kolejnej edycji Parczewskiej Halowej Ligi Futsalu. Organizatorami imprezy byli: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Victoria Parczew. W minionym sezonie do rywalizacji przystąpiło osiem zespołów. Najlepsza okazała się Olimpia Jabłoń.

Rozgrywki odbywały się w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego. W zawodach wystartowało około 140 zawodników. Rozegrano 56 meczów w dwóch rundach. Mecze trwały 2x15 minut. Sędziami prowadzącymi zawody byli sędziowie związkowi OKS Lublin: Mateusz Sak i Patryk Ptasznik. Sprawami

techniczno-organizacyjnymi zajmował się MOSiR. Była to doskonała forma aktywności fizycznej dla młodzieży oraz osób dorosłych z miasta i gminy Parczew oraz naszego okolicznego regionu.

11 marca w sali MOSiR-u odbyło się uroczyste podsumowanie imprezy oraz wręczenie pucharów i nagród za miniony sezon. W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście: starosta powiatu parczewskiego Janusz Hordejuk, wiceburmistrz Parczewa Michał Bożym, prezes Victorii Agnieszka Przekora oraz zawodnicy, organizatorzy i kibice.

Wszystkie startujące drużyny zostały nagrodzone pięknymi pamiątkowymi pucharami i nagrodami rzeczowymi. Indywidualnie wyróżnieni zawodnicy otrzymali statuetki oraz nagrody rzeczowe.

Dekoracji dokonali zaproszeni goście.

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE NAJLEPSI STRZELCY LIGI - 28 goli

Jacek Bujnik (Rossosz), Kamil Łazuka (Black Horses)

NAJLEPSZY ZAWODNIK LIGI
Andrzej Czubacki (FLY Bombers)

NAJLEPSZY BRAMKARZ LIGI
Karol Makaruk (Rossosz)

NAJLEPSI ZAWODNICY W SWOICH ZESPOŁACH

Olimpia Jabłoń - Adam Klimkowicz

Rossosz - Eryk Jakubiuk

FLY Bombers - Dominik Lipski

Black Horses Parczew - Kornel Uziak

Stones91/Heban Parczew -

Daniel Sternik

MKS Victoria - Jakub Siuciak

MKS Młodzieżówka Parczew -

Marcin Chilimoniuk

Chaos Kodeniec - Łukasz Braksal

CIEKAWOSTKI

463 - tyle goli padło w całych rozgrywkach

16:4 - najwyższy wynik w lidze

8 - po tyle goli strzelili w jednym meczu: Kamil Łazuka i Andrzej Czubacki

85 - tyle goli strzelili gracze Rossosza

27 - tyle goli stracili piłkarze Olimpii Jabłoń

56 - tyle meczów rozegrano w lidze

+56 - najlepszy bilans bramkowy w lidze w wykonaniu Olimpii

71 - najwięcej straconych goli przez Chaos Kodeniec



Najlepsi strzelcy rozgrywek: Jacek Bujnik (z lewej) oraz Kamil Łazuka. Obaj strzelili po 28 goli



Przedstawiciele trzech najlepszych ekip z nagrodami w postaci piłek



Nagrodę specjalną odebrał Piotr Rojewski. Zawodnik Stones91 zdobył pięć goli

88 - tylu zawodników zdobyło po jednym goli

8,2 - średnia goli na jeden mecz

1 - w zmaganiach wzięła udział

jedna kobieta - Paulina Bujnik

z Rossosza zdobyła trzy bramki

Wojciech Kopiński - najstarszy zawodnik w lidze - Black Horses

Robert Dębowczyk - najmłodszy zawodnik w rozgrywkach

- Black Horses

mp

Dąb chce „szóstki”. Z Fraszczykiem między słupkami?

Gracze z Dębowej Kłody przygotowują się do rozgrywek w rundzie wiosennej w Klasie A.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego mają za sobą spotkania z Młodzieżówką Radzyń Podlaski oraz Orłem II Czemierniki. - Z pierwszą drużyną Orła mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne. Z Młodzieżówką zremisowaliśmy 4:4, prowadząc 4:2. Dałem szansę młodzieży i w doliczonym czasie gry rywale wyrównali - mówi opiekun Dębu. Jego ekipa ma zagrać jeszcze z juniorami starszymi Victorii Parczew. - Do ligi jeszcze sporo czasu. Z pewnością znajdziemy kolejnych przeciwników.

Smoliński ma nadzieję, że drużyna zakończy rozgrywki na wyższym miejscu niż zajmuje obecnie. - Chcielibyśmy



Jacek Fraszczyk ponownie może grać w Dębie Dębowa Kłoda. W poprzednim sezonie w decydującym starciu w barwach Victorii zaliczył fenomenalny występ, dając parczewianom upragniony awans do Klasy Okręgowej

ulożyc się w pierwszej „szóstce”. Wiem, że stać na to ekipę. W przyszłości chcielibyśmy powalczyć o ambitniejsze cele - dodaje.

Szkoleniowiec w rundzie wiosennej nie będzie mógł skorzystać z Tomasza Tabeńskiego, który przeniósł się do Tytana Wisznice do Klasy Okręgowej. Wiele na to wskazuje, iż między słupkami pojawi się doświadczony Jacek Fraszczyk. Nowymi graczami Dębu zostali: Damian Sysiak oraz Szymon Kozdra.

DĄB DĘBOWA KŁODA

Trener: Zbigniew Smoliński.

Prezes: Andrzej Daszczyk.

Kierownik drużyny: Wojciech Sutryk.

BRAMKARZE

Krystian Konon, Jacek Fraszczyk.

OBRONCY

Wojciech Ziółkowski, Andrzej

Cholewa, Przemysław Rudnik,

Radosław Niewęglowski,

Dawid Wawryszczuk, Arkadiusz

Gajos, Damian Sysiak,

Zbigniew Smoliński, Andrzej

Romanowski, Patryk Końko, Damian Mikitiuk, Kornel Uziak, Grzegorz Wierzejski, Kacper Paterek.

POMOCNICY

Radosław Daszczyk, Szymon Majewski, Filip Wieliczko, Kacper Majewski, Szymon Kozdra, Jakub Bielecki, Damian Gajos, Dawid Kozłowski, Szymon Stadnik.

NAPASTNICY

Maciej Dębowczyk, Grzegorz Tabeński, Patryk Wójcik, Damian Kopeć, Marcin Szymański.

PRZYBYLI: Jacek Fraszczyk (Victoria Parczew?), Damian Sysiak (Victoria Parczew), Szymon Kozdra (kiedyś Victoria Parczew).

ODESZLI: Tomasz Tabeński (Tytan Wisznice).

Olimpia z wygraną

Piłkarze Bartłomieja Jaszczuka rozegrali piąty mecz kontrolny. Olimpia pokonała 7:2 Hutnik Dubeczno.

We wcześniejszych starciach nasi: zremisowali 3:3 z Agrosem Suchawa, przegrali 2:4 z Agrotexem Milanów, zremisowali 3:3 z KS-em Serniki oraz pokonali 3:1 Orła Czemierniki. W najbliższy weekend zmierzą się z Orłem II Czemierniki.

W zespole nie zaszły wielkie zmiany. Nową postacią jest Maciej Sz waj, który został włączony do seniorów. Ostatnio występował w drużynie młodzieżowej z Jabłoniam.

Olimpia Jabłoń - Hutnik Dubeczno 7:2 (3:0)

Bramki: K. Jaszczuk, B.

Jaszczuk, Sz waj, Wasilewski,

Kossakowski, zaw. testowany.

Olimpia: Mikołaj Pajdosz, Pa-

weł Burzec, Mateusz Jaszczuk, Marcin Trubaj, Wojciech Milaniuk, Jarosław Kremecalski, Kamil Jaszczuk, Bartłomiej Jaszczuk, Maciej Sz waj, Maciej Szypulski, Bartłomiej Wasilewski. Ponadto grali: Patryk Zarczuk, Łukasz Kowalczyk, Rafał Dzyr, Krzysztof Burzec, Łukasz Kossakowski, Hubert Zieniewicz oraz zawodnik testowany.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
516 019 184

mp

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



80 procent ankietowanych chce, by Czemierniki znowu były miastem

GM. CZEMIERNIKI Zakończył się miesięczny cykl konsultacji społecznych w gminie. Wniosek z konsultacji jest jasny. Większość, bo ok. 80 procent chce, by miejscowość o to się postarała.

Mieszkańcy mieli okazję i mogli się wypowiedzieć, czy Czemierniki chcą się postarać o odzyskanie praw miejskich. Przypomnijmy, że jest taka możliwość. Rząd RP dał wszystkim miejscowościom, którym car odebrał prawa jako karę za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym, zielone światło.

Wniosek z konsultacji jest jasny. Większość, bo ok. 80 procent chce, by miejscowość o to się postarała.

Badanie nastrojów odby-

lp.	Sołectwo	Uprawnieni do głosowania	Liczba głosujących frekwencja	Głosy				
				Ważne %	Nieważne %	ZA %	PRZECIW %	WSTRZYMUJĄCE SIĘ %
1.	Belcząc	735	102 13,87%	102 13,87%	0	94 92,16%	4 3,92%	4 3,92%
2.	Czemierniki (miejscowość Czemierniki)	1172	430 36,88%	430 36,88%	0	326 75,81%	86 20%	18 4,19%
3.	Czemierniki II (miejscowość Czemierniki)	137	39 28,68%	39 28,68%	0	16 41,03%	21 53,85%	2 5,12%
3.	Niewęgłosz	421	49 11,64%	49 11,64%	0	43 87,76%	0 0%	6 12,24%
4.	Lichty	301	110 36,54	110 36,54	0	106 96,36	3 2,73	1 0,91
5.	Skoki	319	71 22,33	71 22,33	0	52 73,24	16 22,53	3 4,23
6.	Stoczek	442	140 31,67	140 31,67	0	112 80	20 14,29	8 5,71
7.	Stójka	229	81 35,37	81 35,37	0	55 67,90	18 22,22	8 9,88
8.	Wygnanów	524	170 32,44	170 32,44	0	129 75,88	26 15,30	15 8,82
OGÓŁEM:			4280	1202 28,08%	1192 99,17%	10 0,83%	933 78,27%	194 16,28%
							65 5,45%	

Tabela przedstawia dane, czyli to, jak zagłosowali mieszkańcy gminy za ideą, by Czemierniki stały się miastem

wało się poprzez wyrażenie woli i odpowiedź na pytanie: „Czy jesteś za nadaniem miejscowości Czemierniki statusu miasta?”.

Oprócz ankiet dostarczonych do domów zorganizowane były zebrania wiejskie we wszystkich sołectwach. Na uprawnionych go głoso-

wania 4280 osób, głos zabrano 1202, z czego 933 osoby odpowiedziało: TAK. Na przyszłej sesji Rady Gminy Czemierniki, 29 mar-

ca, radni podejmą wniosek dotyczący dalszych procedur.

Monika Mackiewicz



Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

1 sierpnia zapadnie decyzja

- Wyniki ankiety oceniam bardzo pozytywnie. Choć to nie były wybory, frekwencja utrzymała się na podobnym poziomie. Głos oddało ok. 30 procent mieszkańców (w Czemiernikach najwięcej, bo 35 procent). Za ideą, by Czemierniki starały się odzyskać prawa miejskie jest ok. 80 procent społeczności, reszta ma obawy. Wiemy o nich, bo poznawaliśmy je na konsultacjach. To głosy np. takie, że nie będzie można orać pola po godz. 22, co nie jest prawdą. Te obawy są nieuzasadnione, podatki nie wzrosną, nie zmieni się nic na niekorzyść, a my jako miasteczko i gmina wiejska będziemy mogli aplikować po fundusze zewnętrzne na inwestycje z dwóch źródeł. Ruszamy z pisanem wniosku do premiera RP. Jaka będzie decyzja? Poznamy ją 1 sierpnia tego roku

W Borkach szykuje się łączenie klas. Powód? Ekonomia

GM. BORKI Sprawdziliśmy informację, o którą prosili nas rodzice uczniów Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach. Drogą pantoflową rozeszły się informacje, że w szkole będzie łączenie klas, nie wiadomo, ilu i nie wiadomo, dlaczego. Dyrektor odpowiada jasno: powodem są koszty, pieniądze, rosnąca inflacja. Zmiany nastąpią od nowego roku szkolnego.

- Planowane zmiany liczebności klas są podyktowane względami ekonomicznymi. Prawo oświatowe stanowi, że w klasach I-III uczniów nie może być więcej niż 25. Natomiast decyzję o liczebności klas wyższych podejmuje organ prowadzący. W związku z tym, że w tej chwili mamy dwie klasy trzecie, w których łącznie uczą się 29 uczniów, chcemy, by od nowego roku szkolnego ta grupa uczęła się w jednej klasie czwar-

tej. Myślę, że to nie jest dużo. Przed takimi decyzjami robiłam rozeznanie. W klasach w radzyńskich szkołach uczy się nawet ponad 30 dzieci - tłumaczy Urszula Oprawska-Abdułajew, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach.

Dyrektor wylicza: - Wszyscy odczuwamy skutki inflacji. Jeszcze niedawno ogrzewanie olejowe kosztowało nas 80 tys. zł, teraz 320 tys. zł. Rachunek za energię elektryczną za 7 miesięcy płaćłam dawniej 30 tys. zł, w grudniu zapłaciłam 70 tys. zł. Proszę nas zrozumieć. Tu nie ma złej woli, żeby w szkole robić 40-osobowe klasy. Tak nie będzie, ale musimy się dostosować do ekonomiki. Przy tak ogromnym wzroście cen za media, doszły również podwyżki dla nauczycieli, subwencja niewiele wzrosła. W 2022 r. otrzymaliśmy 2 622 330 zł subwencji, a gmina dołożyła z własnych środków 1 744 804 zł. Dlatego musimy poszukać oszczędności - stwierdza.

Gminny Dzień Kobiet w Wohyniu

Kubańska cha-cha i słodkie niespodzianki



Wohyń już od kilku lat proponuje podczas różnych uroczystości występy baletowe dziewczynek uczęszczających na zajęcia prowadzone pod okiem lubelanki, instruktorki Agaty Żółtowskiej. W tej chwili w grupie średniozaawansowanej i młodszej tańczy już 15 dzieci, a ich występy są przyjmowane wielkimi oklaskami i z wielkim wzruszeniem. I to one wykonały pokaz dla swoich mam i babć

GM. WOHYŃ Na Gminnym Dniu Kobiet w Wohyniu pojawiło się w tym roku o wiele więcej pań niż w latach poprzednich, co oznacza, że sława święta się rozchodzi.

- Musieliśmy dostawić krzesła, bo frekwencja przerosła nasze oczekiwania - podkreśla Dorota

Wodowska, dyrektor Gminnego Centrum Kultury. Program artystyczny trwał ponad dwie godziny, ale rozpoczął go bardzo miły gest. Panowie rozdali paniom kwiaty, proponowali tort, lampkę wina, filiżankę kawy. - Można powiedzieć, że nasze panie poczuły się tego dnia zaopiekowane - dodaje pani dyrektor. Wójt Tomasz Jurkiewicz złożył paniom serdeczne życzenia. Gwiazdą wieczoru był

koncert zespołu Tenno Akustic Trio, który śpiewał słynne polskie przeboje, ale wcześniej do zabawy przekonała zebranych kubańska cha-cha w wykonaniu zespołu Diamentowe Ladys (został do cha-chy „wyrwany” sam, nieco zaskoczony wójt). Spotkaniu towarzyszyła wystawa prac Klubu Seniora. Zajęcia są prowadzone pod okiem Iwony Pawelec-Burczaniuk.

Najgorsza droga w gminie będzie wyremontowana

GM. CZEMIERNIKI Starosta Szczepan Niebrzegowski podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów S.A. na przebudowę drogi powiatowej w Stoczku (od km 18+750 do km 20+339).

Na prawie dwukilometrowym odcinku drogi zostaną wykonane: nawierzchnia bitumiczna, poszerzenie jedni, pobocza, zjazdy oraz oznakowanie. Całkowity koszt inwestycji to 2 miliony 763 tys. zł. Poziom dofinansowania ze środków europejskich wynosi 63,63 proc. wartości robót. Pozostała kwota została zabezpieczona po połowie w budżetach Powiatu Radzyńskiego i Gminy Czemierniki.

- Chciałbym wyrazić wielką radość, że ten odcinek w Stoczku doczekał się remontu, bo na terenie gminy Czemierniki gorszej drogi, na ten moment, już nie ma. A ten odcinek łączy Powiat Radzyński z Powiatem Parczewskim, więc ma wpływ na nasz wizerunek - mówi starosta Niebrzegowski.

Inwestycja zostanie zrealizowana do końca wakacji.

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

W gminie Podedwórze będą wybory uzupełniające do Rady Gminy

21 maja w kilku miejscowościach gminy Podedwórze mają zostać przeprowadzone wybory uzupełniające do Rady Gminy, co ma związek ze śmiercią radnego Sławomira Gieraja.

Śp. Sławomir Gieraj odszedł od nas nagle 25 lutego. Była to jego pierwsza kadencja w Radzie Gminy, reprezentował trzy niewielkie miejscowości: Grabówkę, Bojary oraz Niecielin (nieopodal granicy z pow. bialskim – dop. aut.), gdzie mieszkał.

W związku ze śmiercią Gieraja skład Rady Gminy będzie musiał zostać uzupełniony, bo musi rada liczyć co najmniej 15 osób, to minimalny skład przewidziany w ustawie o samorządzie gminnym.

Konieczne będą wybory

W przypadku śmierci radnego niekiedy jego mandat obejmuje kolejna osoba z listy, ale jak poinformowała nas Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze, w tym przypadku konieczne będzie przeprowadze-



Radny zmarł w wieku 51 lat. – Na sesjach rady i posiedzeniach miał swoje głęboko przemyślane, wyważone zdanie, którego potrafił bronić – wspomina zmarłego radnego pani wójt Monika Mackiewicz-Drag

nie wyborów uzupełniających.

Wygaśnięcie mandatu radnego stwierdził już oficjalnie sędzia Jerzy Daniluk, komisarz wyborczy w Białej Podlaskiej. Wybory uzupełniające w okręgu obejmującym trzy miejscowości zostały już zarządzane, odbędą się w niedzielę, 21 maja.

– Zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego i zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych, będą przyjmowane przez komisarza wyborczego w Białej Podlaskiej do 27 marca w siedzibie Delegatury

Krajowego Biura Wyborczego w Białej Podlaskiej (ul. Brzeska 41/24) w godzinach pracy, czyli od 8:15 do 16:15 – informuje Daniluk.

Z kolei zgłoszenia kandydatów na członków obwodowej komisji wyborczej przyjmie urzędnik wyborczy gminy Podedwórze do 21 kwietnia 2023 r.

– Zgłoszeń dokonuje się jedynie w przypadku zarejestrowania przez gminną komisję wyborczą w Podedwórze więcej niż jednej listy kandydatów na radnego – zastrzega Daniluk.

Zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego i zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych, będą przyjmowane przez komisarza wyborczego w Białej Podlaskiej do 27 marca

„Dobry sąsiad”

Sławomir Gieraj zmarł w wieku zaledwie 51 lat – urodził się w grudniu 1971 roku w Wisznicach w pow. bialskim. Został pochowany w czwartek, 2 marca.

W samych superlatywach o zmarłym radnym wypowiada się pani wójt, która śp. Sławomira Gieraja, znała od dziecka.

– Był dobrym znajomym mojego taty, wychowywali się w jednej wsi. Zapamiętam go jako dobrego sąsiada z Niecielina, zawsze życzliwego, z charakterystycznym półuśmiechem. Nieraz pomagał mi w sąsiedzkich sprawach. Na sesjach rady i posiedzeniach miał swoje głęboko przemyślane, wyważone zdanie, którego potrafił bronić – wspomina zmarłego radnego pani wójt.

Radnego także opłakują członkinie Koła Gospodyń

Wiejskich Cztery Gospodynie z gm. Podedwórze. „Na odejście kogoś, kogo się zna, z kim się przyjaźni nie można się przygotować. Śmierć zawsze jest nie na miejscu i zawsze nie w porę: za szybko, za rano, za nagle. Przychodzi i zostawia ból. Ból, który ukoić mogą tylko wspomnienia” – czytamy w facebookowym poście.

Zmarły niedawno radny prowadził 11-hektarowe gospodarstwo rolne, w którego skład wchodziły m.in.: murowana stodoła, murowana obora i dwa budynki gospodarcze. W przeprowadzonych w październiku 2018 roku wyborach Gieraj uzyskał 27 głosów (60 proc. w swoim okręgu), wyprzedzając Władysława Kondraciuka, na którego zagłosowało 18 osób.

Grzegorz Rekiel

Zamknięte drzwi do domu, a w środku chory człowiek

Drzwi do domu, w którym znajdowała się chora osoba, otworzyli druhowie z gminy Sosnowica.



Na miejsce przyjechała karetka pogotowia

Wszystko rozegrało się w poniedziałek, 13 marca, koło południa w Starym Orzechowie.

– Po przyjeździe na miejsce pierwszego zastępu zostały otworzone drzwi. Okazało się że wewnątrz znajduje się osoba wymagająca pomocy medycznej. Udzieliliśmy tej osobie pierwszej pomocy, podaliśmy tlen oraz monitorowaliśmy stan zdrowia – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. Po przyjeździe pogotowia, czynności ratunkowe przejęli ratownicy, a działania druhów zakończyły się.

Oprócz OSP Sosnowica, na miejscu interweniowali także druhowie ze Starego Orzechowa oraz policja.

GR

Staruszka konała w męczarniach. Proces się przeciąga

Przeciąga się proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką, która zmarła kilkanaście miesięcy temu. Zaplanowana na pierwszą połowę marca rozprawa została odwołana.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawniono jesienią 2021 r. w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.



Dramat rozegrał się w położonej w lesie miejscowości Zbójno

„Stan niedożywiania, rozległe i głębokie odleżyny”

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset me-

trów dalej, mieszkała jednak druga z jej córek, 60-latką. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

Do domu 86-latki pojechała zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej

kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śledczy skierowali przeciwko Wiesławie S., córce staruszki, akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniechała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywiania; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia” – czytamy w akcie oskarżenia.

Proces się przeciąga

Proces ruszył jesienią ubiegłego roku, toczy się przed Sądem Rejonowym we Włodawie. Kolejna rozprawa miała się odbyć w pierwszej połowie marca, ale tak się nie stało. – Została odwołana z powodu usprawiedliwionej nieobecności sędziego. Nie ma jeszcze wyznaczonego kolejnego terminu – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że włodawski sąd wyłączył jawność rozprawy. Wiesława S. odpowiada z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Niecodzienne spotkanie dla miłośników fantasy

Na spotkanie Fantastycznego Klubu Książki zaprasza Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze.

Najbliższe spotkanie jest planowane w bibliotece w piątek, 31 marca o godzinie 15.30 i jest adresowane zwłaszcza do miłośników literatury fantastycznej. Omawiana będzie książka „Niedźwiedź i Słowik”, którą można już wypożyczyć, aby przygotować się do dyskusji.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny, jednak ze względów praktycznych organizatorzy proszą o zapisanie się na wydarzenie. Trzeba zadzwonić pod numer 690 482 252 lub pójść do Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórze.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Dużo pięknych życzeń i kwiaty, czyli Dzień Kobiet w gminie Siemień



Anna Maria Adamiak i Filip Borkowski to goście specjalni Dnia Kobiet w Siemieniu

W niedzielę, 12 marca, w Siemieniu odbyło się uroczyste świętowanie Dnia Kobiet. Na zaproszenie Tomasza Kanaka, wójta gminy, przybyło liczne grono kobiet z okolicy.

Uroczystość uświetniła swoim występem znana artystka Anna Maria Adamiak w towarzystwie Filipa Bor-

kowskiego. Oprócz pięknego śpiewu pani Anny można było usłyszeć anegdotki z artystycznego życia gości. Nie zabrakło też piosenek o kobietach, dla kobiet i w wykonaniu kobiet, bo na scenie zaprezentowały się lokalne zespoły: Jednolatki, Seniorzy, Alebalki, Lawenda Folk i pani Teresa Gdela.

Obchody tegorocznego Dnia Kobiet upłynęły w muzycznej atmosferze, była

kawa, ciasto, no i oczywiście były kwiaty, które każdej z pań wręczał wójt Tomasz Kanak. Uroczystość to owoc współpracy gminy, szkoły i ośrodka kultury.

ema

AUTOPROMOCJA

W NASZ PORTAL
parczew.24wspolnota.pl

Wójt Gminy Dębowa Kłoda

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.dobowakloda.pl i www.ugdobowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 20 marca 2023 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości, położonych na terenie obrębu (wsi) Białka, przeznaczonych do najmu.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Kolonia Milanów i Kostry

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503, z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Milanów uchwały Nr XXXIX/292/2023 z dnia 3 marca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Kolonia Milanów i Kostry. Uchwała wraz z załącznikami graficznymi przedstawiającymi granice obszarów zmiany planów zamieszczona została na stronie BIP Urzędu Gminy Milanów.

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 oraz art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu zmiany miejscowych planów, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany miejscowych planów w terminie do 14 kwietnia 2023 r. Wnioski mogą być wnoszone na piśmie do Wójta Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres mailowy: gmina@milanow.pl lub poprzez ePUAP: u6mho1w05l/skrytka.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię lub nazwę wnioskodawcy oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu wniosku oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów
/-/ Paweł Krępski

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO.

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.



Gminne Koło Wolontariatu przygotowało dla wszystkich pyszne ciasta. Na gości czekały stosiki kosmetyczne i fachowe porady dla pań. Gminne Koło Pszczelarzy przygotowało pyszne miody, porad udzielali również na przygotowanych stoiskach pracownicy KRUS i sanepidu

Turniej pamięci Jarosława Waszczuka

Jabłoń: Już po raz czwarty jabłoński Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im Augusta Zamoyskiego na sportowo uczcił pamięć wieloletniego nauczyciela Jarosława Waszczuka. Tradycyjnie okazją do tego był tenisowy turniej jego imienia.

4 marca Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu był organizatorem IV memoriału Jarosława Waszczuka w tenisie stołowym. Celem turnieju było upamiętnienie wieloletniego nauczyciela, wychowawcy i sportowca, promowanie i upowszechnianie aktywności sportowej, jaką jest tenis stołowy oraz wyłonienie najlepszych uczestników turnieju.



Były dyplomy i upominki. Nad przebiegiem turnieju czuwali Rafał Stańko, Artur Paterek i Tomasz Jaroszkiewicz nauczyciele wychowania fizycznego i miłośnicy sportu

Kategoria Szkoła podstawowa – chłopcy:

I miejsce – Filip Czmielowski
II miejsce – Igor Szypulski
III miejsce – Mateusz Łukaszek

Kategoria OPEN – mężczyźni:

I miejsce – Grzegorz Wołowik
II miejsce – Kamil Chojnowski
III miejsce – Piotr Rola

Kategoria Szkoła podstawowa – dziewczęta:

I miejsce – Zuzanna Czmielowska
II miejsce – Gabriela Hordejuk
III miejsce – Gabriela Klimiuk

Kategoria OPEN – kobiety:

I miejsce – Urszula Lewkowicz
II miejsce – Maria Gajko
III miejsce – Klaudia Nowak

W rywalizacji o punkty i puchary wzięła udział rekordowa liczba uczestników, przy tenisowym stole stanęło 51 zawodniczek i zawodników, którzy startowali w 4 kategoriach.

Organizatorzy dziękują zawodnikom za tak liczne przybycie i tym samym uczczenie pamięci wspaniałego pedagoga i wielkiego miłośnika tenisa stołowego.

ema

Pod Parczewem zbudowali chodnik. Mieszkańcy: tam potrzebna jest ścieżka rowerowa

W tym miejscu potrzebna jest ścieżka rowerowa – twierdzą mieszkańcy gminy Parczew, nawiązując do ubiegłorocznej budowy chodnika w Siedlikach wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 819. Na razie zmian jednak nie będzie.

Chodzi o odcinek o długości 1,7 km. Panuje w tym miejscu spory ruch, a część kierowców, którzy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, rozwija zawrotną prędkość. Wzdłuż drogi nie było chodnika, lecz w ubiegłym roku to się zmieniło, bo Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg, a inwestycja została zrealizowana.

Chodnik ma nawierzchnię z kostki brukowej. Zakres robót obejmował też wykonanie: podbudowy pomocniczej i zasadniczej z mieszanki związanej cementem, nawierzchni z mieszanki niezwiązanej z kruszywa, robót ziemnych oraz wykończeniowych.

Nie wszyscy są jednak zadowoleni

Jeden z Czytelników „Wspólnoty”, mieszkaniec Siedlik, krytykuje fakt, że został tam zrobiony chodnik.

– Nie jesteśmy z tego zadowoleni, potrzebna jest nam ścieżka rowerowa, bo w tym miejscu jest więcej rowerzystów, niż pieszych,



W Siedlikach powinna powstać ścieżka rowerowa - uważają mieszkańcy

wiosną ludzie będą jeździć np. w Lasy Parczewskie. Poza tym chodnik jest dziwny, ma zaniżenia i jest pofałdowany – wylicza nasz rozmówca i krytykuje też fakt, że nie został wykonany przejazd do pola, którego jest właścicielem.

Z mieszkańcem Siedlik zgadza się Włodzimierz Oberda, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej.

– Chodnik jest tam niepotrzebny, potrzebna jest ścieżka rowerowa. Wystarczy stać przez godzinę w Siedlikach i obserwować, ile osób idzie tym chodnikiem, a ile osób jedzie rowerem. Trzeba pamiętać, że za jazdę rowerem po chodniku teoretycznie

grozi mandat. Gdyby policjanci z drogówki byli pryncypialni, to każdemu wlepiliby po 200 złotych mandatu – zauważył.

Oberda dodał, że nie boi się jechać po drodze, ale starsze, mniej doświadczone w jeździe rowerem osoby, mogą mieć obiekcje.

– W dodatku w pewnym momencie trzeba przejechać pod kątem prostym na drugą stronę ulicy, co jest niebezpieczne. Chodnik można było pociągnąć do końca Siedlik po jednej stronie – ocenił.

Co można zatem zrobić? Zdaniem Włodzimierza Oberdy ścieżka z prawdziwego zdarzenia, jeśli

zostałaby wykonana, powinna powstać w technologii asfaltowej.

– Kiedy była przebudowywana droga powiatowa do Siemienia, jeden z kolegów poprosił mnie o wyrażenie opinii, czy ścieżka powinna zostać wykonana z kostki, czy w technologii asfaltowej. Przypomniałem, że na całym świecie robi się obecnie ścieżki asfaltowe, taką ostatecznie do Siemienia zrobili. Wyłożenie asfaltu zawsze wiąże się jednak z kosztami – przypomina prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej.

Ścieżkę w Siedlikach można jednak „wykonać” w dużo prostszy sposób.



Włodzimierz Oberda, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej

Jak uniknąć mandatów

- Wystarczy po prostu zmienić oznakowanie i wykorzystując obecną infrastrukturę, utworzyć ścieżkę rowerową lub alejkę pieszo-rowerową, aby cykliści nie byli narażeni na mandaty

– Wystarczy po prostu zmienić oznakowanie i wykorzystując obecną infrastrukturę, utworzyć ścieżkę rowerową lub alejkę pieszo-rowerową, aby cykliści nie byli narażeni na mandaty – ocenił Oberda.

Zarzuty podnoszone przez część mieszkańców odpiera Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

– Zarówno gmina jak i lokalne społeczności wnioskowali do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie jedynie o budowę w Siedlikach chodnika. Nie wpłynęły do nas żadne wnioski dotyczące budowy ścieżki rowe-

rowej. Z naszych informacji wynika, że także gmina Parczew nie ma dokumentacji projektowej na budowę ścieżki – wyjaśnił.

Trochę historii

Przypomnijmy, że budowa chodnika w Siedlikach, choć poprawiła poziom bezpieczeństwa, miała drugą stronę medalu – pod topór trafiło aż 70 drzew.

– Decyzję w tej sprawie, na nasz wniosek, wydał burmistrz Parczewa. Wycięte zostały: klony (34 sztuki), lipy drobnolistne (18 szt.), jesiony wyniosłe (6 szt.), wierzby białe (5 szt.), robiny akacjowe (5 szt.), wierzba oraz topola osika. Kolidowały one z prowadzoną inwestycją – tłumaczyli urzędnicy ZDW. W ramach „rekompensaty” przewidziane zostały tzw. nasadzenia zastępcze.

Wykonawcą inwestycji była firma Eve z województwa mazowieckiego, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w ogłoszonym przez ZDW przetargu. Zaproponowała milion złotych brutto, ok. 20 tys. złotych mniej od przedsiębiorstwa Profil z Parczewa.

Żadna z ofert nie mieściła się w zarezerwowanej przez ZDW kwocie ok. 930 tys. zł, urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwsze rozwiązanie.

Grzegorz Rekiel

Parczewscy seniorzy świętowali Dzień Kobiet

W spotkaniu z okazji Dnia Kobiet wzięli udział członkowie klubu Aktywny Senior.

Zostało ono zorganizowane w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Parczewie, a w wydarzeniu wzięło udział około 30 osób. W programie był poczęstunek, na stołach zostały ustawione piękne kwiaty, nie zabrakło też akcentów literackich. W spotkaniu wzięli udział Marian Kowalski, dyrektor placówki.

Klub aktywny Senior działa w formule stowarzyszenia i liczy 35 członków. Jak wygląda codzienność seniorów?

– Organizujemy spotkania tematyczne. Widujemy się np. z okazji Święta Pieczonogo Ziemniaka czy karnawału. Wiosną organizujemy jajeczko wielkanocne, a przy okazji Bożego Narodzenia widzimy się na opłatku. Wydarzeniom



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

towarzyszy muzyka, a niekiedy potańcówka – wylicza Józefa Kłajda, przewodnicząca klubu.

Seniorzy przez 6 lat spotykali się w sali przy stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wszystko dzięki życzliwości

dyrektora Agnieszki Przekory, która za darmo użyczała seniorom pomieszczenia MOSiR.

GR

Wyjątkowy dzień w Jedynce. „Wiele atrakcji”



Czy w tym gronie są przyszli uczniowie SP 1?

Zabawa na interaktywnym dywanie czy warsztaty plastyczne – dzień otwarty został zorganizowany w Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki przy ul. 11 Listopada w Parczewie.

– Na naszych gości czekało wiele atrakcji: przedstawienie teatralne szkolnej grupy Studio dzieciaków, warsztaty plastyczne, zabawa na interaktywnym dywanie, malowanie na ścianie

czy ekologiczna lekcja połączona z poczęstunkiem – wyliczają przedstawiciele placówki i dodają, że w programie były też m.in. eksperymenty przyrodnicze, zajęcia z robotyki, a także zajęcia sportowe.

Przypomnijmy, że SP nr 1 to placówka prowadzona przez samorząd gminy Parczew, jej dyrektorem jest Jarosław Pastor.

GR

PAR